

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków,
ul. Sławkowska,
21 i p.
Telefon Nr 565.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

Należytość płać się
z góry, rocznie lub
półrocznie. :

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

W całej pełni już przedostatni miesiąc roku, a tytu jeszcze z naszych Szanownych Prenumeratorów winno za gazetkę choćby tylko na ten kwartał, nie mówiąc już o dawniejszych. W lipcu ogłosiliśmy, że aby Braciom-Ludowcom ułatwić uregulowanie rachunków z Administracją „Przyjaciela Ludu“, gotowi jesteśmy nie upominać się już o zaległą prenumeratę za dawniejsze lata — ale chyba możemy wymagać, aby przynajmniej za rok bieżący prenumerata była zapłaconą.

Bracia-Ludowcy powinni znać tę wielką ofiarę Wydawnictwa, które darowuje w ten sposób kilka tysięcy — bo tyle ludzi są winni — i powinni przede wszystkim sami nadesłać swoją prenumeratę, a potem jednać nam nowych czytelników.

Z wielu stron dostajemy listy z uznanem, że teraz w „Przyjacielu“ jest co czytać, bo dużo druku i interesujące rzeczy. Otóż bardzo to ładna rzecz uznanie — i za nie dziękujemy — ale prosimy nas czynnie poprzeć w ten sposób, jak piszemy. Wszakże dochód czysty, jak zbierzemy z „Przyjaciela“, nie idzie do żadnej prywatnej kieszeni, ale obróci się go na Stronnictwo nasze, na organizację, by rosła siła nasza i znaczenie.

Więc nie zapominajcie o prenumeracie!

Stan reformy wyborczej.

Jest to rzecz tak chwiejna, iż trudno w chwili, gdy to piszemy, powiedzieć coś stanowczego: będzie — albo — nie będzie. W tem samym położeniu był też prezes Stapiński, informując w ostatnim numerze „Przyjaciela“ Czytelników naszych, jak rzeczy stoją. Po jednym dniu, odbierającym wszelką nadzieję dojsca do skutku reformy wyborczej — przychodzi inny, jaśniejszy, który zapowiada pomyślne jej załatwienie i tak w kółko.

Obecnie wszystko zależy od Rusinów. Polskie stronnictwa między sobą doprowadziły już do zgody i podpisano umowę, na jakich za-

sadach ma się oprzeć reforma wyborcza — chodzi tylko o to, czy ją puszcza Rusini.

Stanowisko ich jest rozmaite. Był już dzień — ubiegła sobota — kiedy godzili się na spokojne prowadzenie pertraktacji co do liczby mandatów, żądając tylko osobnej w Sejmie komisji narodowościowej, któraby wszelkie sprawy z tego zakresu rozpatrywała. Polacy w niedzielę zgodzili się na to — a Rusini mieli w tym samym dniu zapytać się jeszcze o zdanie swojej władzy naczelnej: mężów zaufania z całego kraju.

Tam jednak wziął górę kierunek nieustępowania w niczem. Nakazano posłom ruskim prowadzić dalej ostrą obstrukcję przeciw budżetowi, a reformy żądać tylko czteroprzymiotnikowej.

Poniedziałek, który miał doprowadzić do powszechnej zgody, przyniósł znowu w Sejmie muzykę obstrukcjonistów ruskich, która szalała z niebywałą siłą.

Nie złamało to jednak wcale solidarności polskich klubów poselskich, które postanowiły nawet przy takiej piekielnej muzyce prowadzić obrady nad budżetem.

Minęło czwarte z rzędu posiedzenie przy ogłosie ruskich gwizdawek, trąb, dzwonek i patelni — we środę — a pod jego koniec zaszedł zwrot, który znowu rzuca jaśniejsze światelko na całą rzecz.

Rusini okazują pewne skłonności do ustępstw, pójdą więc znowu targi o liczbę mandatów.

Polacy godzą się już na więcej, niż czwartą część dla nich mandatów, prawie na trzecią część z całości. Trzej wiryliści, jeden mandat z kur większej własności, dwa z miast, dwa z kurji powszechnej i 38 z wiejskiej — chłopom polskim zostałoby tedy 42 mandaty.

Tak rzeczy stoją dziś — we czwartek. — W tej chwili toczą się obrady prezydów klubów polskich łącznie z ruskimi. Co one przyniosą? — co jutro da? — trudno przewidzieć.

To tylko jedno mogę dziś stwierdzić, że

w kurji wlejskiej nasi posłowie zdobyli to wszystko, co tylko można było zdobyć. Lud dostanie powszechne, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze — a tylko na równości będzie szczerba przez pluralność. I tu jednak rzeczy nie stoją tak źle, bo wedle obliczeń okazuje się, że w większości powiatów, z wyjątkiem okolic przemysłowych, gdzie dużo jest bezrolnych robotników, na 100 głosujących prawie 90 będzie miało po 2 głosy, a tylko 10 jeden głos. Jako ważną zdobycz przy bezpośredniości głosowania zanotować należy i to, że odbywać się ono będzie w każdej gminie — a nie w jednej z kilku wsi.

Jak lud przyjmuje wiadomość o dokonanej ugodzie między stronnictwami polskimi co do reformy wyborczej — mogą także podać do wiadomości obradujących we Lwowie posłów stan, jaki zastałem w trzech powiatach podczas małej objazdki organizacyjnej.

Wszędzie uznano stanowisko ludowców w tej sprawie za dobre i jedynie wskazane w tej sytuacji. Wnioski o wotum zaufania za to dla Was, Posłowie nasi, przechodziły wszędzie jednomyślnie, a jeśli znalazł gdzie jeden lub dwu opozycjonistów, to i ci ostatecznie za zaufaniem tem głosowali. Lud chce reformy wyborczej, choćby i popsutej tą pluralnością, bo widzi w niej już duże zdobycze, a lepiej taka, niż żadna,

Władysław Wąsowicz.

Z Sejmu.

Interpelacja posła Cisiucha

do rządu w sprawie budowy szkoły w Pławnej, pow. Grybów.

Jak mieszkańcy tejże gminy i członkowie Rady szkolnej miejscowej stwierdzili, budowa szkoły w gminie Pławna prowadzona jest z tak nędznego materiału, że spodziewanym jest, że do tejże szkoły dzieci uczęszczać nie będą, a to dlatego, że mury z powodu złej jakości cegły przed kompletnym ukończeniem same się rozejdą.

Na dowód tego kilku członków gminy i Rada szkolna miejscowa zabrali kilka sztuk tej cegły, która wobec świadków opieczętowaną i zachowaną została, i każdej chwili na żądanie odnośnych władz przesłaną być może. W ten bowiem sposób krwawy grosz kraju, a także i gminy strasznie się marnuje, a zyskają tylko niesumienne jednostki.

To też podpisani zapytują c. k. rząd:

1) Czy fakta powyższe są mu znane?

2) Co zamierza uczynić, ażeby w przyszłości podobnemu marnowaniu grosza publicznego kres położyć?

Interpelacja posła Jedynaka

do c. k. rządu w sprawie nieprzestrzegania ustawy o domokrąstwie przez c. k. starostwo w Krośnie.

W powiecie krośnieńskim jest zawładzana spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej, która zajmuje się wysyłką tak bydła, jak i trzody chlewnej do Wiednia i innych miast poza granicami kraju. Organizacja ta zapobiega wyzyskowi włościan przez niesumiennych handlarzy,

Handlarze ci wioczą się po wsiach powiatu krośnieńskiego, zakupują bydło rzeźne, cielęta, trzodę chlewną, wyzyskując przytem włościan niesłychanie, robią wszelkie wysiłki, aby zaufanie włościan do spółki zupełnie podkopać. Zważywszy, że wobec panującej zarazy domokrąstwo takie może przyczynić się do rozszerzenia, zważywszy, że c. k. starostwo w Krośnie przepisów ustawy o domokrąstwie nie przestrzega, i że wskutek tego cierpią na tem włościanie, podpisani zapytują c. k. rząd, czy mu jest znane postępowanie c. k. starostwa w Krośnie? Co zamierza uczynić, aby przepisy ustawy o domokrąstwie były ściśle przestrzegane.

Zmiana § 47 krajowej ustawy wodnej.

Po dziesięcio-letnich rokowaniach Wydziału krajowego i Koła polskiego z Rządem doczekała się załatwienia wreszcie dzięki zabiegom posła Dra Włodzimierza Kozłowskiego, sprawa zmiany § 47 krajowej ustawy wodnej; uchwalony bowiem przez Sejm projekt ustawy uzyskał sankcję cesarską 26 września 1910.

Według nowych postanowień § 47 ustawy wodnej granicę między łożyskiem wody, a gruntami przyległymi (odsypiskami na rzekach górskich) oznaczyć ma przed rozpoczęciem robót regulacyjnych władza polityczna, z przyznaniem stron interesowanych; jeżeli zaś zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy najdłużej w roku trwającym stanie wody, tak zwanym normalnym.

Określenie to pojęcia łożyska wody jest bardzo ważne dla właścicieli gruntów nadbrzeżnych, gdyż grunt uzyskany przez regulację przypada tym, którzy ponoszą kosztą przedsiębiorstwa, a odtąd za taki grunt może być uważane tylko dawne łożysko wody, przy zwykłym stanie, najdłużej w roku trwającym, nie zaś całe szutrowiska między wysokimi brzegami, jak się to dotychczas praktykowało.

Ważnem jest także nowe postanowienie § 47 krajowej ustawy wodnej, wedle którego grunt uzyskany przez regulację, musi być odstąpiony właścicielom przyległych gruntów, na ich żądanie, za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorca nie potrzebuje dla lepszego zabezpieczenia lub umocnienia brzegu, najpóźniej po upływie 12 lat, od ukończenia robót regulacyjnych na wodach w nizinach, a po 8 latach na wodach górskich. Do wód górskich należy w naszym kraju Wisła i Dniestr z karpackimi dopływami, które się obecnie reguluje, jak: graniczna Białka, Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Poprad, Wisłoka, Wisłok, San, Wiar, Strwiąż, Tyśmienica z Bystrycą, Stryj, Świca, Łomnica i obie Bystrzyce (solotwińska i nadwórniańska), tudzież Prut z Czereposzem.

Co do wartości gruntu, uzyskanego przez regulację mają się porozumieć właściciele gruntów nadbrzeżnych z przedsiębiorstwem, a jeżeli ugodzie nie dojdzie do skutku, wartość gruntu oznaczyć ma władza polityczna, lub, jeżeli się interesowani nie zgodzą na oszacowanie władzy politycznej,

sąd, według zasad postępowania o wywłaszczeniu, do którego mają być powołane obie strony.

Nowy § 47 krajowej ustawy wodnej przewiduje także odstąpienie gruntu uzyskanego przez regulację za połowę wartości, lub bezpłatnie.

Za połowę wartości mogą żądać zwrotu gruntów uzyskanych przez regulację ci właściciele, którzy w ciągu lat 8 przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, albo podczas regulacji w skutek działania wody utracili możliwość rozporządzania swymi gruntami, mogącymi nieść dochód, a to w terminie lat 12 na wodach nizinnych, a lat 8 na wodach górskich.

Bezpłatnie oddać ma przedsiębiorstwo po ukończeniu regulacji bez dalszej zwłoki właścicielom te grunta napowrót uzyskane, które nie leżą ani wewnątrz dawnego, ani nowego uregulowanego łożyska, a zerwane zostały przez wodę po wydaniu orzeczenia wodno-prawnego, jeżeli władza polityczna, ze względu na przedsiębiorstwo regulacyjne, nie udzieliła właścicielowi pozwolenia na umocnienie swego brzegu własnym kosztem, przeciw zerwaniu — jeżeli zaś tego gruntu w całości przez regulację nie uzyskano, uścić ma przedsiębiorstwo właścicielowi odszkodowanie, odpowiadające wymiarowi brakującego gruntu.

Jeżeli względy publiczne tego wymagają, może władza polityczna przepisać nabywcom gruntów uzyskanych przez regulację sposób ich użytkowania, czyli utrzymanie wikliny, jeżeli grunt przez namulenie nie jest jeszcze dostatecznie podniesiony, lub wycięcie drzew i krzaków, jeżeli grunt jest już wysoki, a drzewa i zarośla tamują przepływ wody itd.

Posel *Andrzej Kędzior*

Dyrektor krajowego biura meljoracyjnego.

Powyższą wiadomość podaję jako odpowiedź na liczne zapytania interesowanych gmin.

Walka z karczmą.

Bieńkówka pow. Myślenice.

Życzeniu naszej gminy, aby nie mieć karczmy, stało się zadość. Władze przychyliły się zgodnie do żądania całej gminy. Z Nowym Rokiem zatem kończy swój żywot haniebny osławiona żydowska karczma. Ile ona złego zrobiła, o tem chyba nie potrzebuję wspominać, bo wszędzie, gdzie istnieje karczma, znaną jest jej »owocna« działalność.

Rażący fakt bezczelności karczmarza, jak wchodzi w kolizję z ustawą przeciw pijaństwu, podaję do wiadomości władz. Nietylko, że przy regulacji tutejszej na kredyt rozpija starszych, ale nawet chłopców szkolnych rozpaja i kredytuje im na znaczną sumę za trunki, tak że spite

chłopaki ze śpiewem do domu przychodzą. Rozuchwalenie jego z powodu patrzenia przez palce władz na jego sprawki doszło do najwyższego stopnia. A cóż za straszną szerzyłby demoralizację, gdyby był jeszcze otrzymał koncesję!

Również i gmina Budzów koło Zembrzyc, pozbędzie się zupełnie karczmy. Tak więc w Makowskiem dwie gminy nie będą miały karczmy u siebie. Lecz ostrą walkę ludność tych gmin o to stoczyć musiała. Karczmarze używali wszelkich sposobów, by i nadal mogli chłopca rozpajać i demoralizować. Po biurach starostwa latali jak opętani, jeździli do Lwowa, a nawet podobno i do Wiednia.

W ostatnim czasie chwycili się takiej sztuczki. Karczmarz z Budzowa zebrał u niektórych wójtów podpisy i pieczęcie gminne za zatrzymaniem karczmy w swem ręku, jako że niby jest to przejezdna karczma. I na wstyd i hańbę znalazło się 12 (dwunastu) takich wójtów bez czci i odrobiny wstydu, którzy podpisali tę petycję. Nazwiska wiemy. I czy bezwstydni z miedzianymi czołami bez poczucia godności, wójcia, pomyśleliście o tem, do jak brzydkiego dzieła rękę przykładacie? Zamiast poprzeć zacne usiłowania tych gmin, to im jeszcze szkodzić usiłowaliście. Smutne sobie i swym gminom wystawiliście świadectwo. A są tam i tacy, którzy niby za rozsądnych uchodzili, jest nawet jeden frondzista, głośny krzykacz w powiecie wadowickim.

Na szczęście psu na budę zdały się te starania i petycje. Władze znają dobrze wolę tych gmin, objawioną przez uchwały Rad gminnych, oraz przez petycje, zaopatrzone w ogromną ilość podpisów i gminy te szynków mieć nie będą. Znaczna część z tych gmin, których wójcia się za żydem podpisali, wcale przez Budzów nie przejeżdża. Do tego rozeszła się wiadomość, iż wójt tamtejszy sfalszował podpisy dwunastu radnych gminy. Prokuratoro! zrób porządek! Dziwne czasem słuchy rozchodzą się o ich robocie. Żyd z Bieńkówki zbierał też podpisy pomiędzy zawodowymi pijakami. Czy i jemu podpisał się który wójt, to się i o tem dowiemy.

Podaję te szczegóły braciom włościanom w całym kraju ku przestrodze. Czuwajcie bacznie, a szczególnie niektórych wójtów pilnujcie dobrze! Bierzcie przykład z żydów, jak oni to zabiegają o koncesje. Gdybyśmy i my podobne wysiłki czynili, to żyd na karczmie rzadkiem byłby zjawiskiem.

Józef Kaźmierczak.

Żaden Ludowiec nie powinien wstępować do restauracji, piwiarni, golarza i tem podobnych publicznych lokalów, w których nie trzymają organu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Przyjaciela Ludu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Przyjaciela Ludu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszkę do kawy.**

Pryszczyca.

Z kilku stron dochodzą nas skargi chłop-
skie, na zarządzenia weterynarzy w sprawie tę-
pienia pryszczycy, a mianowicie na to, że sposób,
w jaki się to tępienie przeprowadza, tępi nie pry-
szczycę, ale chłopów.

Pierwsze: trzymanie bydła w stajni.

Wiadomo, że jak człowiek, tak i każda kro-
wina musi mieć ruch, musi się przejść. Gdy zaś
tak stoi bez ruchu, trzymana w stajni, — jak się
to mówi: zastoi się. Wiadomo zaś, że taka sztuka
nie jest taka wydajna, tak ta, co się przejdzie.
Wszakże nawet przy tak zwanem »oborowaniu«
bydła, gdzie krowy nie chodzą na paszę, lecz
trzymane są na miejscu w oborach, muszą one
być wypędzane na przechadzkę.

Drugie i daleko większe zło, to: straty w
pieniądzach, które pochodzą znów z dwu
przyczyn a to: z utraty paszy i z utraty
targu.

Każdy gospodarz przygotowuje sobie na
zimę karmę dla bydła, stara się zaś jak najpó-
źniej w jesień użytkować karmę zieloną, pędząc
krowy na trawę, względnie na ścierniska. Zmu-
szony zaś trzymać bydło w stajni, musi spasać
zapasy zimowe. A że na ten wypadek nie był
wcale przygotowany, przeto najmniej 30 na 100
gospodarzy skazanych będzie na kupowanie sia-
na, gdy mu go zabraknie później.

Jest to więc nieprzewidziany wydatek dla
chłopa, który będzie on musiał pokryć z tych
chyba pieniędzy, których mu i tak brakuje ciągle.

Daleko smutniejsze będą te następstwa, któ-
rych chłop dziś jeszcze nie odczuwa, a które mu-
szą wynikać ze stosunków ekonomicznych, jakie
się w dalszym ciągu układają na targach.

Wiadomo, że każdy targ przynosi dla chłopa
nowość, raz bowiem więcej, raz mniej płacą
za żywy towar. Ceny stałe istnieją tylko w skle-
pach — na targach nigdy.

Chłop tedy ma możliwość uzyskania wyższego
zysku w ten sposób, że wtedy sztukę sprzeda,
kiedy ceny lepsze, co się da do pewnego stopnia
nawet przewidywać, ponieważ ceny te mają swoje
okresy. W jesieni są inne, z wiosną zwykle inne.
Wtedy zaś, kiedy ceny są najsłabsze, sprzedaje
ten tylko, kto na gwałt sprzedać musi.

Otóż wobec zamknięcia stajen chłop targi
łatwo chybia i znajdzie się w kontumacji wtedy,
gdy ceny wyższe, puszcza go zaś do miasta wów-
czas, gdy cena spadnie. Jestto już strata niemała
dziś. Z niej jednak w przyszłości urosnie daleko
większa, bo gdy ku wiosnie zacznie brakować
karmy i chłop stanie wobec konieczności kupo-
wania jej — wielu będzie musiało sprze-
dać za bezcen, bo nie będą mieli za co sprawić
sobie potrzebnego siana?

Z tem musi się liczyć każda władza, bo za-
adą jest, by tłumić zarazę możliwie najhumani-
arniejszymi środkami, a nie jakimibądź, byle
śś do celu, gdyż łatwo osiągnąć można ten sku-
tek, że operacja się uda i pryszczyca pójdzie w

djabły, ale i chłop pójdzie za nią z torbami na
plecach.

Mając to wszystko na względzie, byliśmy
w starostwie krakowskiem, by przedstawić gro-
źny stan rzeczy i spowodować ulgi dla włościan.
Odpowiedziano nam, że władza rozumie przykro-
ści, ale że zrobiła smutne doświadczenie, gdy bo-
wiem raz zakaz zdjęła, to się zaraza rozwlekła z
trzech gmin na dwanaście.

Rozumiemy to, że władza w intencjach swo-
ich nie ma na myśli wcale szykan, lecz może to
wykonawcy ze zbytnej gorliwości, lub z niezro-
zumienia właściwej intencji doprowadzają rzecz
do tych granic, gdzie się kończy racjonalność, a
zaczyna się dokuczanie.

Oto na przykład dochodzą nas skargi, że
gdy u kogoś zachoruje bydło, to zamykają staj-
nie i we wsiach sąsiednich, gdzie ze zarazy nie
ma już śladu.

Po co?! — Może poto, by już na wypadek
być zabezpieczonym? — Takie postępowanie wy-
gląda, jak ten cygan z bajki, co to dawszy dzie-
cku dzban do ręki, odrazu je nabije, by przy-
padkiem nie stłukło naczynia.

Skargi zaś takie przychodzą z tak różnych
stron, iż nie można mówić o jakiejś przesadzie,
bo trudno przypuścić, by kilku zdala od siebie
mieszkających — popełniło akuratnie takie same
przesady.

Tych kilka słów kreślimy pod adresem od-
nośnych władz, by rzecz rozważyły i co należy
bezwzględnie zarządziły, inaczej bowiem łatwo
możemy mieć zamiast niebezpieczeństwa rozwle-
czenia pryszczycy — niechybną klęskę ekonomicz-
ną w kraju.

Przy tej sposobności prosimy nasze komitety
powiatowe, by nam nadsyłały wykazy z dokład-
nym wyszczególnieniem:

1) w ilu i których gminach była, względnie
jest pryszczyca;

2) w ilu i których gminach bydło zamknięto.

Daty te potrzebne nam są do sporządzenia
ewentualnych wykazów.

Tylko prosimy o daty dokładne.

Co jest przy pryszczycy zabronione w Galicji?

1) Chodzenie od zagrody do zagro-
dy i skupywanie bydła racicowego.

Wolno zaś gospodarzom kupić sobie gdzie-
kolwiek i wyprowadzić na swe obejście dla użytku
lub hodowli, albo też wykarmione sztuki wypo-
dzić na stację kolejową, celem transportu, jednak
z poświadczeniem, że u siebie wykarmili.

2) Zabronione jest wchodzenie do ob-
cych chlewów i stajen osobom, mającym do
czynienia z obcem bydłem.

3) Pędzenie bydła przez większe
przestrzenie kraju. Wolno najwyżej z po-
wiatu do powiatu i to z zachowaniem przepisów
weterynarno-policyjnych.

4) Wreszcie nie wolno odbywać targów
na zwierzęta racicowe bez nadzoru
weterynarza.

Poza Galicję bezwarunkowo bydła wypędzać nie wolno.

»Gazeta lwowska« ogłosiła wykaz powiatów dotkniętych zarazą bydła. Jest ich 71 — a więc tylko 9, w których nie ma choroby. Strach pomysleć.

Te dziewięć powiatów niedotkniętych zarazą są następujące:

Grybów, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Peczeńżyn, Podgórze, Zbaraż, Żywiec.

Mieszkańcy wsi Burów (pow. Kraków) żalą się, że u nich bydło trzymają w zamknięciu, a zarazy nie ma ani śladu. Powoduje to dla nich dotkliwe straty, albowiem mimo potrzeb nie mogą nic wypędzić na targ do Krzeszowic, celem spieniężenia. Szczególniej prosiat jest w gminie już bardzo wiele, grosza potrzeba i na zapłacenie podatków i na przyodziewek, a przez dziwne zarządzenie władz nijak nie można się przychowku pozbyć.

Samopomoc włościan.

W poprzednim numerze »Przyjaciela« poru- p. Reichelt sprawę założenia »Stowarzyszenia samopomocy włościan«.

P. Reichelt pisze, iż biedak, który ma jednego konia lub jedną krowę, gdy ta mu zmarnieje, rzucony jest na pastwę losu lub nędzy i że z takich robią się żebraki, rabusie i złodzieje. W rzeczywistości tak nie jest, gdyż żaden z robotników (komorników), którzy nie mają swojej chałupy, lecz muszą mieszkać na komornem, nie chował nigdy i nie chowa konia ani krowy, lecz żyje z pracy rąk swoich, zarabiając w obecnym czasie ładny pieniądz. A ci, którzy chowają konia lub krowę, wszyscy posiadają swoją chułupę i kawałek przynajmniej pola na jej utrzymanie. I takim, gdy nieszczęście zabierze żywicielkę lub towarzysza niedoli chłopskiej — ci jeszcze potrafią sobie sami dać radę.

W obecnych czasach, gdy tak drogo potrzeba opłacać robotnika, ci, co mają po dwa, cztery morgi gruntu, a nawet i komornicy, lepiej żyją od tych, którzy posiadają po kilkanaście lub kilkadziesiąt morgów gruntu. Bo ci dadzą sobie radę, sami obrobą swój mały kawałek pola dobrze, na którym się im i lepiej urodzi i jeszcze zarobią dobrze u bogatszych, którzy sami muszą jakiś czas robić aż biedniejsi sobie porobią, a wtedy połowa plonów lub innych zbiorów zmarnieje, zgnije, a ziemniaki zamarzną w polu.

Nie jestem samolubem i pierwszy popieszyl- bym każdemu w nieszczęściu z pomocą, lecz utworzenie »samopomocy« dopiero narobiłoby z porządnych robotników i obywateli próżniaków, żebraków i złodziei.

Jaki taki pomyślałby sobie, na co ja mam pracować, na co oszczędzać na czarną godzinę, na co mam żyć z troską o jutro? Na co? kiedy

»samopomoc« przyjdzie do mnie, gdy nie będę miał co jeść i w czym chodzić.

I tysiące tysięcy byłoby takich wypadków w których ojciec rodziny biednej nie dbałby o jej los, lecz założyłby ręce, siadłby sobie spokojnie w chałupie, lub w karczmie, i czekałby »samopomocy«, a ty pracuj sam kmieciu. Więc utworzenie samopomocy zamiast polepszyć ich byt byłoby dolaniem oliwy do ognia.

Są co prawda ludzie biedni, którzy pracują w pocie czoła we dnie i w nocy a i tak przez różne wypadki lub nieszczęścia przygnieceniu nie mogą sobie dać rady.

I którzy pomimo największych wysiłków i zapobiegliwości żyją »chlebem nędzy«, którzy w najkrytyczniejszej chwili nie zdolni są ręki wyciągnąć o pomoc — takim przydałaby się samopomoc, lecz takich biedaków, gdy się trafią, znaję w każdej wiosce i w razie nieszczęścia spieszą z pomocą, czem kto może darzy, i nie pozwolą im zginać z głodu.

A nieszczęście, jeżeli kogo czasem nawiedzi, jest bodźcem do lepszej pracy, budzi z uspienia, hartuje miękkich, uczy oszczędzać na wypadek.

Przeciwnie działoby się przy samopomocy.

A więc pracujmy, oszczędzajmy, uczmy się stać o własnych siłach a w razie jakiego wypadku, jeżeli nas nawiedzi, nie będziemy rozpaczać i spuszczać się na łaskę Pana Boga, lecz spojrzawszy śmiało w oczy nędzy, odpędzimy ją na cztery wiatry i obejdziemy się bez samopomocy.

Jan Padło z Kielanowic.

Od Redakcji. Umieściliśmy powyższy artykuł choć nie zgadzamy się z opozycją przeciw założeniu »Samopomocy«, której potrzebę uznajemy. Z drugiej strony wiele jest racji w wywodach p. Padły o opuszczaniu się na wolę bożą.

Z ruchu organizacyjnego.

Prowadzona już od dłuższego czasu, organizacja Polskiego Stronnictwa Ludowego w różnych powiatach zostaje obecnie wznowioną przez systematyczne zebrania organizacyjne, które z ramienia prezydium Stronnictwa przeprowadza sekretarz jego, red. Wąsowicz na zjazdach powiatowych. Celem ich jest nie tylko utrwalenie organizacji naszej, ale także i poinformowanie ludowców w kraju o bieżących sprawach politycznych.

Pierwszy taki zjazd odbył się w piątek 4 listopada

w Nowym Sączu

pod przewodnictwem p. Ciągły w sali »na Wenecji«, protokół prowadził p. Bosak ze Starego Sącza, a potem członek Rady Naczelnej p. Kubisz z Łyszczyzny.

Redaktor Wąsowicz przedstawił najpierw szczegółowo stan reformy wyborczej do Sejmu i stanowisko ludowców w tej sprawie, dalej stan rozdawnictwa koncesji szynkarskich, podniósł także plagę pryszczycy i myszy polnych, a nako-

niec omówił stosunek ludowców do innych stronnictw w kraju.

P. Bosak zrobił zarzut, że niepotrzebnie nasi posłowie ustąpili od postulatu równości, powinni byli wytrwać przy 4 przymiotnikach, jak Rusini, Rozdawnictwo koncesji wywołało wiele niezadowolenia, bo ludzie się zrujnowali, na darmo budując drogie domy pod szynki, a koncesji nie dostali.

P. Maciuszek z Podegrodzia usprawiedliwia posłów, którzy pod przymusem zgodzili się na pluralność. Lepiej taka reforma, gdzie jest zniesiona jawność i pośredniość — niż żadna. Stawia rezolucję, że ludność nowosandeczyzny kontentuje się tymczasem pluralnością.

Posel Potoczek jest tego samego zdania co do reformy wyborczej, a porusza różne nieprawidłowości przy koncesjach, o których mówi także gospodarz Szewczyk ze Słowikowa.

Referent odpowiada na zarzuty, poczem Narcyz Potoczek z Chełmca polskiego stawia następującą rezolucję:

»Zebranie poufne ludowców powiatu nowosądeckiego po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza PSL. red. Wąsowicza o sytuacji politycznej — wyraża swoje zaufanie i pełne uznanie prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego posłom za stanowisko w bieżących sprawach politycznych, a zwłaszcza w sprawie reformy wyborczej do Sejmu«.

Przy głosowaniu rezolucja ta została uchwalona jednogłośnie, ani jedna ręka nie podniosła się przeciw niej, co przewodniczący stwierdził publicznie.

W trakcie tego omawiano sprawę zorganizowania powiatu pod sztandarem ludowców, pod który zaciągnęli się po powszechnych wyborach także tak zwani »Potoczkwcy«, to jest zwolennicy dawnego »Związku chłopskiego« z posłem Potoczkiem na czele. Pierwszy pojawił się wniosek p. Bosaka, aby dotychczasowy Komitet powiatowy pozostawić nadal, a tylko go uzupełnić. Posel Potoczek zwrócił na to uwagę, że weszła nowa grupa, że więc i w Komitecie musi zajść zmiana. P. Maciuszek postawił wniosek, aby ten Komitet rozwiązać, a wybrać nowy, złożony z przedstawicieli obu grup, równocześnie zaś wspólnie zorganizować cały powiat i zmobilizować go na stopie wojennej.

Przemawiali w tej sprawie pp. Narcyz Potoczek, Kubisz, Słaby z Wielopola, Jeleń z Januszowa, Szewczyk, poseł Ciągło i red. Wąsowicz, którego radę ostatecznie przyjęto, uchwalając wybrać tymczasowy Komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli obu grup, starych ludowców i dawnych Potoczkwców i to tak, aby wszystkie strony powiatu były w nim zastąpione (okręgami sądowymi). Członkowie tego Komitetu mają zorganizować najpierw swoją wieś, potem najbliższe sąsiednie o milę, dwie, dokoła i tak dalej w głąb swego okręgu, aż się zetknie w tej robocie organizacyjnej jeden z drugim. Gdy już wszystkie gminy będą zorganizowane — a stać się to ma w ciągu 2 miesięcy — będzie z początkiem stycz-

nia przyszłego roku zwołany do Nowego Sącza zjazd przewodniczących Komitetów gminnych z całego powiatu, stanowiących pełny Komitet powiatowy i wtedy wybrany zostanie Zarząd Komitetu powiatowego.

Do tego Komitetu organizacyjnego wybrani zostali pp. poseł Ciągło i Maciuszek, jako dwaj przewodniczący, a do pomocy im pp. Bosak Józef, Jurezak Antoni, Kubisz Jan, Migacz Wojciech, Monsig Klemens, Potoniec Piotr i Potoczek Narcyz.

Na zakończenie posłowie Ciągło i Potoczek złożyli podziękowanie red. Wąsowiczowi za przybycie — a ten na odwrót oświadczył, iż jest na wszelkie usługi ludowców i prosi, by ze wszystkim zwracać się wprost do Kancelarii P. S. L. w Krakowie.

W Limanowej

zebranie odbyło się w sobotę dnia 5 bm. w sali »Przyjaźni«. Zagaił p. Stanisław Śmiłowski. Przewodniczącym wybrano członka Rady Naczelnej p. Wincentego Orła z Ujanowic, sekretarzem p. Stanisława Króla. Sprawę polityki krajowej przedstawił red. Wąsowicz i zaraz p. Eugenjusz Stańczewski rzucił słówko: »a kanały?« — wobec czego i o tem referent objaśnił, wspominając też na co pójść ma odszkodowanie, gdyby kanałów nie było.

P. Czaja zażądał, aby z funduszu tego część obrócono na budowę nowych kolei np. Limanowa-Bochnia, o co już od szeregu lat się kołata, ale bez skutku. Także Kasy Raiffeisena i sieroce powinny być zasilone z tego funduszu, aby mogły udzielać taniego kredytu włościanom. Przy sposobności podniósł p. Czaja, że należy się starać, aby także Bank węgierski dawał obszerniejszy kredyt.

Nauczyciel pan Szumański oświadczył się za tem, aby głównie na meljorację obrócone było to odszkodowanie — a nawiązując do koncesji szynkarskich, o które się chłopci tak ubiegają, zwrócił uwagę na to, że lepiej byłoby, aby karczma, ten rozsądnik zepsucia, została nadal przy żydach, a nie psuła dusz młodego pokolenia chłopskiego, dziatwy chłopów-szynkarzy, która wychowywać się będzie musiała w tej dusznej atmosferze szynkowni.

P. Stańczewski utyskuje, że dla Galicji nie ma nigdy pieniędzy i żąda, by koniecznie domagać się budowy kanałów. Jest niezadowolony z pluralności.

Jan Liszka ze Starej Wsi podniósł, by za dorznięte bydło nie płacić akcyzy.

P. Kosiński, nauczyciel z Łukowicy, wyraża uznanie polityce ludowców — kompromis był konieczny.

Stanisław Król uważa, że stanowisko wszystkich stronnictw w Sejmie z wyjątkiem Rusinów było wobec uporu konserwatystów zanadto chwiejne — trzeba było urządzić obstrukcję, jak Rusini.

Odpowiedział na wszystkie te zarzuty referent, zbijając je obszernie — tak, że zgromadze-

nie bez najmniejszego już z żadnej strony protestu uchwaliło na wniosek przewodniczącego Orła wotum zaufania dla prezesa Stapińskiego i całego Stronnictwa.

Podnosili jeszcze pp. Biernat Walenty i Czaja sprawę soli nieczystej, a pp. Stańczewski i Śmiałowski potrzebę założenia szkoły realnej w Limanowej — poczem zgromadzenie zakończono.

W dyskusji bardzo cierpko wyrażano się o tamtejszym pośle, wszechpolaku Ptasiu, który dużo naobiecywał, a niczego nie dotrzymał — i o sejmowym pośle Marszałkowiczu, o którego nawet pytano referenta, czy on jeszcze żyje, bo znaku życia nie daje, ani w swoim okręgu wyborczym, ani w Sejmie...

Ostatnie w ciągu tej trzydniówki organizacyjnej zebranie przeznaczone było dla powłatu grybowskiemu, który właśnie stał w przededniu wyborów do Rady powiatowej i zwołał zebranie w niedzielę 6 bm.

w Berdechowie

do domu posła Cielucha, dokąd prócz włościan z różnych stron powiatu przybyli także liczni nauczyciele-ludowcy i delegacja Rusinów, ta ostatnia celem przeprowadzenia pertraktacji co do kompromisu wyborczego w powiecie.

Zebranie zagał członek Rady Naczelnej P. S. L. p. Władysław Westfalewicz ze Zborowice i na jego wniosek wybrano przewodniczącym p. Jana Mordawskiego z Ciężkowic, a zastępcą p. Jędrzeja Dziedzica, miejscowego naczelnika gminy.

P. Mordawski, obejmując przewodnictwo, zaznaczył, że wprawdzie ubijamy się o tę Radę powiatową, ale właściwie jest to instytucja całkiem zbędna, bo jest to władza bez władzy. Ma ona tylko opiekę nad drogami — a jak ją sprawuje, to wiedzą o tem ci, co chodzą po błocie — ma też nadzór nad gminami, ale sprawuje go tylko wtedy, gdy chce komu dokuczyć. Jeżeli chodzi nam dziś o mandaty włościańskie do Rady powiatowej, to tylko dlatego, aby to złe ukrócić.

Z kolei red. Wąsowicz powiedział swój referat o polityce bieżącej, a stanowisko naszych posłów przychwalili pp. Cieluszek, Gardecki i Westfalewicz, który postawił rezolucję z uznaniem i zaufaniem dla prezydium P. S. L. i posłów-ludowców. Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie.

W sprawie organizacji powiatu prócz referenta zabierali głos pp. Westfalewicz, poseł Cieluch i inni, poczem wybrano tymczasowy Komitet organizacyjny w następującym składzie: Jan Bulanda z Lipnicy Wielkiej, Dziedzic Jędrzej z Berdechowa, Gręca Józef z Bruśnika, Gieniec Franciszek z Mystkowa, Józefowicz Władysław z Kamionki, Kalisz Jakób z Mszalnicy, Kielbasa Kazimierz z Siolkowej, Kowalski Kazimierz ze Stróżna, Mordawski Jan z Ciężkowic — tudzież

poseł Cieluch i członkowie Rady Naczelnej Gadecki, Westfalewicy i Wójcik.

Resztę zgromadzenia wypełniła ożywiona bardzo dyskusja nad przypadającymi nazajutrz wyborami do Rady powiatowej. Omawiano taktykę wyborczą, warunki kompromisu z Rusinami, zmiany w liście kandydatów itd.

Zwycięstwo w Grybowskiem.

Dnia 7 listopada stoczyliśmy przy wyborach do Rady powiatowej najzaciętszą walkę z przekupstwem i kielbasą wyborczą bandy obszarnika Śmiałowskiego.

Musieliśmy zawrzeć kompromis z Rusinami i przyjąć trzech ich kandydatów na naszą listę. Śmiałowski bowiem, chcąc zaszachować naszą listę, postawił trzech Rusinów, licząc na ich pomoc. W oczy na papierze byli wydrukowani Rusini i zgraja pamularzy, oraz kilku naszych dla upozorowania — ale poza oczy kazał Śmiałowski skreślić naszych.

Nasz kompromis, zawarty z Rusinami pisemnie, dawał pewną gwarancję jedności działania obu narodowości. Toteż Rusini solidarnie szli zbitą masą do urny.

Przy pierwszym głosowaniu przeszli z naszej listy. (Głosowało 148).

1. Cieluch Jan, poseł, Berdechów,
2. Kielbasa Kazimierz, Siolkowa,
3. Dziedzic Jędrzej, Berdechów.
4. Józefowicz Władysław, kier. szk., Kamionka,
5. Westfalewicz Wład., kier. szk., Zborowice,
6. Bulanda Jan, Lipnica wielka.
7. Gadecki Daniel, Ostrusza,
8. Mordawski Jan, Ciężkowice;

tudzież Rusini z naszej listy:

9. Ks. Teofil Kaczmarczyk, Binczarowa,
10. Włodzimierz Witoszyński, inspektor szk.,

Grybów,

11. Trochanowski Daniel, z Polany.

Między naszym Gieńcem Franciszkiem z Mystkowa a Śmiałowskim, obszarnikiem z Chodorowej, stoczyła się zacięta walka od g. 2 do 6.

Przy drugim głosowaniu otrzymał Śmiałowski 57 głosów, Gieniec 54. Święch 4, jeden unieważniono. Przyszło do ponownego ściślejszego wyboru. Głosowało 83 — a kartek oddano 89 tj. o 6 więcej, a więc szachrajstwo! Widziałem sam, jak banda Śmiałowskiego dawała po dwie kartki, Komisarz unieważnił kartki. Nasi myśleli, że już koniec, że Gieniec przejdzie, więc pojechali do domu.

Tu skorzystała banda Śmiałowskiego. Przekupywano wyborców pieniędzmi, wódką, piwem, aby tylko przegłosować, by z całej listy Śmiałowskiego upadłej, choć sam wódz przeszedł. No i przy ostatnim głosowaniu wyszedł ostatecznie Śmiałowski.

Zaprenumerujemy

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu“ kto chcąc jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna“ Rotterdam Postbox 664 Holland

Przy tych ściślejszych głosowaniach Śmiałowski i jego ludzie agitowali po sali, pisali kartki w budynku, Śmiałowski gonił, zbierając lampy z sieni Rady powiatowej do pisania kartek — przyszło nawet do ostrej scysji między posłem Cieluchem a nim. Przeciwko jego wyborowi wniesiony będzie rekurs.

Ten niby wielki przyjaciel nauczycielstwa, Śmiałowski, agitował najżarliwiej przeciw kandydatom nauczycielskim, którzy mimo to wyszli. Pierwszy to raz w całym kraju lud obdarzył swoim zaufaniem pracujących z nim zgodnie, na wsi nauczycieli i dwóch z nich wybrał do Rady powiatowej.

Ludowcy, pięknie zorganizowani w Grybow-
skiem, odnieśli walne zwycięstwo, wybierając naj-
leńszych swoich ludzi w powiecie, należących za-
razem do najwyższych władz w Stronnictwie,
jak posła Cielucha, tudzież członków Rady Na-
czelnej: Gadeckiego i Westfalewicza.

Wyborca.

Rozmowa na czasie.

Hej! już coś kilka rozmówek takich było w naszym »Przyjacielu«, toć i ja wam opiszę, co i jako raz w mojej chacie rozmawiali se sąsiedzi, bo lubią mię wszyscy, więc zaszło ich kilku do mnie do chaty.

Był i kum Bartłomiej, »stapińszczak«, był i kum Walenty »chrześcijański socjał« i okrutnie zapalony frondzista, kum Sylwester.

Ten ostatni, dzierzył w ręce »Gazetę ludową«, a okrutnie się sierdził i wywijal nią i bił po niej dłonią, to palcami, a darł się w niebogłosy o kapitalistach, mówiąc o drukowanym w frondziarskiej gazecie artykule.

— Ładne mi to ludowce, ładnie to nas kierują stapińszczaki, kapitalistów nam nasprawdzali? Im rządy nad ludem oddają.

Słuchał tego gadania, kum Walenty, jako wróg nas ludowców wogóle i wyjąwszy chrześcijańsko-socjalny »Postęp« z kieszeni, rozłożył go na stole. Podśmiewał się tedy jeno pod nosem, a czekał sposobnej chwili, żeby — jak myślał — ostatnie dopowiedzieć słowo.

Słuchał tego i kum Bartłomiej, »stapińszczak«, ale jakiś był bardzo poważny. Też ozwał się narzecznie:

— Czemu się tak sierdziecie Sylwestrze? Czy to was gniewa, że chłopcy na zgromadzeniu przeciwko wam głosowały?

— Hańba ci to, hańba wam, — krzyczał frondzista, a tak się zapalczywił, że mu aż ślina na ustach się pieniła.

Nie mówiąc nic, wziął Bartłomiej »Postęp« z przed Walentego, a podając go rozgniewanemu Sylwestrowi:

— Czytajcie — rzekł — co o was i o waszej prawdzie inni mówią. Psiozcycie na posła Długosza, co takie ma serce dla chłopskiej doli szczerze? I taką fundację piękną zrobił? to se przeczytajcie i o sobie głośno.

Kum sylwester popatrzył z podełba, ale po chwili rzekł:

— Niech i tak będzie — i wziął »Postęp« i tak wyczytał:

— Uwagi »Gazety Ludowej« o kapitalistach, dziwnie brzmią w piśmie, które w znacznej mierze powstało z łaski spekulanta, politycznego geszefciarza p. Jampolskiego, »Gazeta Ludowa« bowiem pierwsze dni swego żywota zawdzięcza Jampolskiemu, który przecież do obszarniczo-kapitalistycznych geszefciarzy się zalicza.

Przeczytał — odłożył — i począł wytrzeszczonemi oczyma wodzić po nas, mając gębę otwartą, jakoby gwałtem chciał coś mówić, a tylko nie wiedział co.

Toż kum Bartłomiej zapytał go:

— A teraz co?

A kiedy frondzista dalej nic nie mówił, ciągnął »stapińszczak« dalej w te słowa:

— Pyskować, a pluć na ludzi jest całkiem nie sztuka — sztuka zasie jest być sprawiedliwym. A jeżeli ty wygadujesz na Długosza, a przez myśl ci nawet ten twój ubóstwiany Jampolski nie przejdzie, toś albo z kretelem głupi, alboś gałgan.

Ludzi poznaje się po czynach. A pomyśl, co zrobił Długosz — a co twój Jampolski?!

Ale wam frondzistom jednego brakuje, a to zrozumienia rzeczy. Wy tylko ciągiem gdzieś po obłokach latacie, a myślicie, że jedną trąbą wszystko wytrąbicie — a to tak wygląda, jakbyście krzyczeli tylko dla siebie na reklamę.

Potem jużesmy więcej Sylwestra frondzistę nie słyszeli. A kum Walenty socjał chrześcijański poniechał tego, co widno chciał mówić.

Szczery ludowiec.

Dawniej a dziś.

Sto lat minęło od urodzin Franciszka Smolki. Mało kto wie na wsi o tej pięknej i jak Iza czystej postaci, która stoi w historii naszej, jak uosobienie, jak wcielenie ruchu rewolucyjnego z lat od 1831 aż do obalenia absolutyzmu w Austrii. Sądzę więc, że rocznicy jego urodzin nie można lepiej uczcić, jak spokojnem i rzeczowem porównaniem jego duszy z duszą czasów naszych.

Z pośród licznych zalet i przymiotów jego charakteru wydobywają zgodnie wszyscy piszący o nim, bez względu na polityczną przynależność, ważny rys jego duszy a to, że nigdy niezwyżej nie naruszył czci. Walczył okrutnie — w walce zaś tak był nieugiętym, że w roku 1845 stanął pod szubienicznym palem za swe przekonania, jako rewolucjonista, a jednak chociaż na śmierć skazany, nie dał się złamać, a jednak — chociaż zawiedziono go aż pod szubienicę, nie powiedział nigdy nic, coby cześć przeciwnika naruszało!

Walczył jak nieugięty bohater, lecz bronią jego, którą zdobywał prawdę dla ziomków, była olbrzymia miłość kraju i argument rozumny, a

nigdy potwarz, nigdy oszczerstwo, nigdy granie na niskich instynktach mas.

Kto dobrze przypatrywał się ostatniemu dziesięcioleciu, widział jakiś ruch niezwykły w życiu politycznym. Jak grzyby po deszczu powstawały programy, mające pretensję do tworzenia nowych stronnictw, z których dość legło w pyłe księgarskim lub bibliotecznym. I nie o to idzie. Bo takie różniczkowanie się myśli jest zawsze dobre, pobudza bowiem do myślenia ludzi, z czego może wynikać coś dobrego. Dobrem tedy jest to, ale tylko dopóty, dopóki jest różniczkowaniem się myśli, a nie pogębieniem czci ludzkiej.

Tymczasem co widzimy.

Z biegiem czasu przywędrowało do nas stronnictwo (tak zwane) narodowo- (i tak zwane) demokratyczne, czyli wszechpolacy. Weszli do nas z programem, może i pięknym, — który jednak ogromnie się różni od ich czynów. Cóż jednak z najpiękniej pomyślanego programu, jeśli czyn będzie zły — szkodliwy.

Program więc wszechpolski może być podstawą do rzeczowej i spokojnej dyskusji — ale nie o niego tu chodzi. Jest w ich uczynkach coś szpetnego, a mianowicie to, że wszedłszy, nie zabrali się przedewszystkiem do rozumowego udowodnienia słowem i czynem, iż ich program jest dobry, lecz pomyśleli o zrobieniu sobie miejsca wśród innych w jakikolwiek bądź sposób. Ażebym tego dopiąć, poszli w lud z kalumiją na ustach, rozumując tak:

Najpierw udowodnimy ludziom, że wszyscy ci, co obecnie pracują, są gałganami — a gdy się nam to uda, reszta pójdzie gładko, bo ci ludzie uwierzą już samo przez się, że my (t. j. wszechpolacy) jesteśmy jedynie porządnymi ludźmi.

Niechaj sobie każdy pomyśli, jak to strasznie boleć musi tego, którego się niesłusznie obwinia o czyny — nie powiem już — złe, ale nawet haniebne i to niewinnie. Oni zaś zarzucali »zdradę« i »zaprzędawanie siebie« każdemu, kto im tylko zawadzał, kogo pozbyć się chcieli, a kto w kierunku swym liczył się zawsze z warunkami chwili, to znaczy kto szedł rozumnie.

Kalkulacja to prosta. Droga, jaką sobie wybrali, dziś jest dla każdego jasna, przedstawia się zaś tak:

Głodny chce jeść. Jeżeli tedy ktoś inny dobija się do cudzej szafy, by mu dać coś zjeść, a szafy otworzyć nie może, wystarczy mu powiedzieć, że on szafy otworzyć nie chce.

Co za przewrotne przestawienie słów.

Świadcami zaś prawdziwości moich słów jesteście wy wszyscy Bracia chłopci, którym takie rzeczy opowiadano o Stapińskim i o ludowcach, że aż włosy wstają na głowie.

Czy się to godzi? Czy uczciwy i sprawiedliwy Polak w ten sposób pracuje dla dobra Ojczyzny? Powie ktoś może, że on w środkach nie

przebiera właśnie dla miłości Ojczyzny? To jest, że dla niego cel — Polska — jest świętszy nad drogę, którą zmierza do celu? Ależ taka droga to bagno, a nie uczciwa droga, więc kto tak chce Polsce służyć, ten ją dobija, bo nie uszlachetnia, lecz demoralizuje, bo nie buduje, lecz wali to, co w sercach ludzkich najświętsze, ucząc je nienawidzić, ucząc tego, że wolno drugiego opluć i oczernić.

O los narodowej demokracji jestem zupełnie spokojny — bo kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Chodzi tylko o to, czy można przewodników narodowej demokracji czynić odpowiedzialnymi za to, co ich gazetki wypisują.

A toćby zakazali pisać, gdyby tego nie chcieli, gdyby się z tem nie zgadzali, gdyby ten kierunek nie był w ich programie pracy, jako w ich mniemaniu korzystny.

Kto nie umie dziś uszanować cudzej czci, ten nie potrafi uszanować cudzych praw. Dla kogo nie jest świętością to, co człek po wierze ma najdroższego w sobie t. j. sława, ten podepcze wszystko, gdyby się dostał naprawdę do rządów. To jest prawda równie stara, jak święta.

To też wszechpolacy już dziś na własnej skórze odczuwać zaczynają tę prawdę. Siali wiatry — zbiorą burze.

Karol Kornicki.

Ho!d ludu Szopenowi.

Staraniem »Związku teatrów i chórów włościańskich« odbył się we Lwowie dnia 30 października br. w sali Filharmonji, wielki koncert ludowy ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Szopena.

Mimo krótkiego czasu, jaki pozostawał Związkowi na przygotowanie tej uroczystości (zaledwie 1½ tygodnia), koncert udał się znakomicie. Zainteresowanie się tą pierwszą koncertową produkcją ludową było wielkie, sala Filharmonji zapełniła się do ostatniego miejsca. Był także obecny mistrz Paderewski, który gorąco oklaskiwał wiejskich wykonawców.

Na program koncertu złożyły się wyłącznie utwory Szopena. Uroczystość rozpoczęła orkiestra włościańska z Chłopów koło Komarna, złożona z 20 wiejskich chłopaków, odegraniem polonesa. Następnie odśpiewały kilka pieśni Szopenowskich chóry włościańskie z Dublan (osób 30) pod kierownictwem p. F. Janikowskiego i Prus koło Lwowa (osób 60) pod kierownictwem p. H. Zbirowskiego. Wiersz Konopnickiej »Pogrzeb Szopena« wygłosiła pięknie dziewczyna z Soniny pod Przeworskiem. Słowo wstępne o Szopenie wygłosił znany muzyk i kompozytor p. E. Walter. Prześlicznie odegrał na fortepianie kilka mazurków i polonezów Szopena p. Henryk Melzer, który zakończył ten punkt programu »Marszem żałobnym«. Niezrównana artystka p. Wanda Siema-

Wasze zdrowie odzyskacie! — Osłabienie Wasze i bóleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. — Próbnny tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsańsz, Nr. 163, Krocja.

szkowa odtworzyła następnie wśród burzy oklasków wiersz Norwida »Fortepian Szopena«. Po produkcjach chóralnych działy szkolnej z Sokolnik w liczbie 152, kierowanych przez dzielnego nauczyciela p. Cichockiego, oraz przemowie p. Bobra, włościanina z Prus, odegrała orkiestra z chłopów, kilka mazurków Szopena. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych, przez wszystkie chóry, przy dźwiękach orkiestry.

Po koncercie uformował się pochód, prowadzony przez członków Zarządu głównego Związku, z orkiestrą włościańską na czele, który udał się do hotelu Zorza, gdzie delegacje włościańskie z Prus, Dublin i Sokolnik, wręczyły Paderewskiemu piękny wieniec, uwity z kłosów, przeplatanych krasnemi wstążkami. Paderewski — do głębi wzruszony — dziękował serdecznie delegacji za pamięć i dar.

Wedle zgodnej opinii wszystkich dzienników lwowskich koncert ten był godnym zakończeniem sześciodniowych uroczystości Szopenowskich, a najpiękniejszym hołdem pamięci nieśmiertelnego geniusza.

Obok takich znakomitych artystów, jak Melcer i Siemaszkowa, stanął dzielny spadkobierca wielkich Duchów narodu: lud polski, ażeby pieśni Szopena — a wraz z nią otuchę lepszej przyszłości — nieś pod strzechy i na pola kwietne.

W urzędzeniu koncertu pomagał »Związkowi« główny »Komitet Szopena« i redakcja »Zorzy Ojczystej«.

Wasz.

Pogrzeb i sypanie mogiły Kościuszki.

Ja widzę dzisiaj, że prócz politycznych wiadomości, potrzeba, żeby bracia włościanie czytali przecież coś i z innej dziedziny. A z żalem i przykrością muszę powiedzieć, że nasi ludzie mają jeszcze duży wstręt do czytania, do książek. Gazetkę, ten i ów jeszcze jako tako przemorduje, zwłaszcza gdy są, jakie nadzwyczajne, a sensacyjne nowiny, ale co do książek, zwłaszcza młodsza generacja, to już nie daj Boże jaka tępą. A przecież żaden przyjaciel nie może się równać z dobrą książką.

Przyjaciele dzisiejsi, są jakby ta wskazówka na kompasie. Gdy im schlebiasz, gdy idziesz z nimi, gdyby owo cielątko krase na sznureczku, gdy im co dajesz, albo gdy się coś od ciebie spodziewają, to ci asystują i zwać cię kochanym kumem. Ale gdy im powiesz prawdę, gdy im czego nie uczynisz — bo nie możesz, bywaj zdrowa przyjaźni!

A książka zawsze jednako prawdę powie, rozweseli w najsmutniejszym czasie, doda rady, pouczy i doda człeka nadziei.

Oj co to, to prawda, że nasi starzy ojcowie, lubo proste cepaki mieli większą chęć do słuchania czytających książki, jak wielu z dzisiejszych kawalerów.

Dla tych, co znają wartość czytania, opiszę pogrzeb i sypanie mogiły Kościuszki. a czynię to

z dwóch przyczyn. Jedno, że 15 października upłynęło 93 lata od jego śmierci, a drugie, abyście wiedzieli, z jakim zapalem sypano mogiłę pod Krakowem naszemu bohaterowi.

Po bitwie maciejowickiej 1794 roku ranny Kościuszko dostał się do niewoli, i jęczał dopóki nie zmarła sroga Katarzyna carowa. Cesarz Paweł, okazał się bardziej ludzkim, co się Moskalom rzadko zdarza i wypuścił z niewoli Kościuszkę, który udał się do Ameryki, a potem osiadłszy w Szwajcarii, tam piękny swój żywot między obcym ludem w dniu 15 października 1817 r. zakończył.

O bo my Polacy, to jesteśmy naród dość ciekawy. Gdy nam Bóg da jakiego zdolnego męża, to gdy żyje, męczymy go co siłą, dokuczamy na każdym kroku i dopiero gdy umrze, hołd mu się oddaje. Ktoś powiedział, że w Polsce przykro żyć, ale dobrze umierać, to też wielu znakomitych naszych mężów umarło za granicą i dotąd tam ich popioły leżą.

Gdy się w Polsce wieść rozeszła o zgonie Kościuszki, cały kraj okrył się żałobą. Paweł car już nieżył na tedy, bo go Moskale za wiedzą jego syna Aleksandra otruli, a car ten, który wtedy niby sprzyjał Polakom, oznajmił, że dzieli żałobę z całym krajem.

W całej Polsce odprawiały się modły za duszę Kościuszki, nie tylko w katolickich kościołach, ale w żydowskich i tatarskich bóżnicach.

Car Aleksander I. pozwolił na pochowanie zwłok wodza z pod Raclawic na Wawelu i ofiarował na ten cel pewną sumę. Z Szwajcarii przez Uhn, potem Dunajem do Wiednia wieziono zwłoki, aż nareszcie stanęły w Krakowie.

Gdy 11 kwietnia 1818 roku trębacz z wieży Marjackiej, przez tubę wołał:

»Radujcie się rodacy, bo zwłoki naszego bohatera prowadzą« — każdy śpieszył na spotkanie drogich popiołów.

Księża bez wyjątku, władze cywilne, senat rzeczypospolitej krakowskiej, cechy miejskie, mieszczaństwo i lud wiejski, wyszło wszystko ku Prądnikowi ze światłem, aż nareszcie i nadciągnął karawan ze zwłokami. Otoczyli trumnę kochanego wodza krewni, przyjaciele i towarzysze broni, a ostatni w mundurach wojskowych polskich.

Ponieważ w Katedrze nie pokończono przygotowań, przeto złożono zwłoki u św. Florjana gdzie do 22 czerwca pozostaty.

Przez dziewięć tygodni, ludzie szli przez cały dzień do trumny, by się pomodlić, a co dnia księża za duszę wodza odprawiali msze św.

Stare wojaki, w białych sukmanach otoczyli trumnę kochanego generała, co ich na wroga prowadził, a w dzień pogrzebu 22 czerwca, wyruszyła jakby z pod ziemi liczna rzesza towarzyszy broni, którzy łzami oblewali trumnę Kościuszki, wraz z innymi.

Kraków stary przedstawiał w on dzień poważny widok. Starzy wojskowi na ramionach wynieśli trumnę i złożyli ją na karawanie, ciągnio-

nym przez 6 koni, a przybranym w piki, kosy i wieńce.

Karawan prowadził kapitan Czerwiński, a dwóch Krakusów w sukmanach i czerwonych czapkach powozili końmi.

Katafalk był zbudowany wspaniale! Przybrano go w stosowne napisy i obrazy, przedstawiające różne zdarzenia z Kościuszki a trumna spoczywała na 4 armatach. Dnia 23 czerwea od rana odprawiały się na zamku msze św., a główną sumę miał ks. biskup Woroniec, wielki patryjota, który też i nad grobem gorąco przemówił, dodając, że naród choćby najbardziej zgnębiony nie umiera, póki go duch narodowy ożywia.

Gdy sędziwi towarzysze życia Kościuszki, nieśli trumnę do podziemi na zamku ozwał się głośny krzyk i płacz, iż się zdawało, jak powiada świadek naoczny, że »cała Polska płacze«.

Król Poniatowski, restaurując kryptę obecną, przeznaczył ją na miejsce dla siebie na grób, ale tak się nie stało. Służył Moskałom za życia wierne, sprawiedliwą rzeczą było, że i po śmierci nie rozstaje się z nimi. Na to miejsce położono Kościuszki ciało.

W r. 1832, rzeźbiarz Filipi, zrobił dzisiejszy sarkofag, w którym spoczywa drogi nasz wódz w trumnie dębowej i ołowianej, czekając dnia ostatecznego, a grób Jego zwiedzający rodacy, otaiczają z czcią i szacunkiem, bo jak pieśń powiada:

Choć tysiąc lat upłynie,
Nasz Kościuszko nie zginie,
Bo go w sercu nosimy
Boga za nim prosimy.

(Ciąg dal. nast.)

Kuba.

Wiadomości polityczne.

W pruskim zaborze poddał myśl niemiecki osadnik, niejaki Herman Sauder, by Poznańskie kolonizować także «lojalnymi» Polakami, Co to znaczy, rozumiemy. Chce on mianowicie osadzić tam takich Polaków, co ino z imienia są nimi. — Nie kijem go, to pałką.

Parlament ma być zwołany na 22 b. m. Delegacje mają ukończyć obrady 16 lub 17 b. m.

Car rosyjski i cesarz niemiecki odbyli zjazd w Poczdamie. Oprócz innych spraw politycznych, miała być tam omawiana sprawa przymierza Niemiec, Rosji i Austrii, celem wzajemnej obrony u siebie ustrojów monarchicznych. Byłoby to spowodowane szerzeniem się idei republikańskiej na zachodzie i południu.

Miało tam przyjść także do porozumienia między Niemcami a Rosją, co do podziału Persji.

O wywłaszczeniu w Poznańskiem chodziły wieści po dziennikach, że rząd pruski ma zamiar przystąpić do zastosowania jego. Jak dotychczas, pogłoski te nie sprawdziły się.

Jak rozszerzać „Przyjaciela Ludu“.

Często w naszym organie czyta się prośbę i wezwanie do rozszerzenia »Przyjaciela«, lecz nie zdarzyło się mi wyczytać rad jakich skutecznych, któreby wskazywały, jak to szerzenie naszej gazetki pomyślnie prowadzić.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasz organ, 22-letni junak, jest najlepszem polskiem pismem chłopskiem zaboru austriackiego. Tak zaświadczyli bezstronni znawcy i pewnikami, że żadne inne pismo, dla chłopów wydawane i podawane im, pod żadnym względem do »Przyjaciela« się nie umyło. Szczególnie w ostatnich czasach »Przyjaciela Ludu« stanął pod względem wartości bardzo wysoko. Nie dosięgnął jednak tej ilości prenumeratorów, jakaby mu się z tytułu wartości i zawartości należała.

Dziesięć lat patrzę na życie i myśli tego chłopskiego wykładnika, jakim jest »Przyjaciela Ludu«, uczestniczę w jego pokarmie duchowym i przychodzę do przekonania, że jeśli »Przyjaciela« nie zdążył jeszcze mieć 50 tysięcy prenumeratorów, to winien temu brak zorganizowania kolportażu, czyli roznosicielstwa naszego pisma. Przecież niejednokrotnie widzę, że pisma liche, marnie redagowane, pod względem treści płytkie, mają zbyt, jeśli się znajdzie ktoś chcący się zająć kolportażem. Popatrzcie tylko na pisemko ks. Kądzioły — lichota mizerna »Prawda«, ot dobre dla tych, co się niezego nauczyć nie pragną, a że księża z zakrystji porobili lokale sprzedażne na nie, to ludowina bierze i płaci. W tem leży sęczek, by sprostać rozpowszechnieniu pisma i otwarcie mówię, że świętym naszym obowiązkiem winno być zająć się kolportażem pisma.

Zajęcie się kolportażem nie jest rzeczą łatwą — przyznaję to — ale przy dobrych chęciach nie ma nic na świecie, czegoby pracą nie można osiągnąć. Jeśli mamy ludzi 15 tysięcy przeszło, którym nie ciężko naraz zapłacić 2 czy 4 korony, to z pewnością będzie ze 30 tysięcy takich, którzy za pojedynczy numer »Przyjaciela« dadzą choćby nie każdego tygodnia i choćby nie zawsze ci sami, 8 halery.

Według mego zdania najlepiej do zajęcia się kolportażem nadają się agenci »Wisły«. Jeśli już nie sami, to każdy ma jakiegoś darmożjadka kilkunoletniego w domu, którego wyszle tam, gdzie się najwięcej ludu zbiera, czy w targ, od-

Kto chce wyleczyć

każdą uleczalną chorobę naturalnymi środkami domowymi, niech kupi »Domowy Podręcznik Lecznicy«. Cena za tę obszerną i niezbędną w każdej rodzinie książkę, zawierającą przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób, wynosi wraz z przesyłką poleconą 3 kor. Adresować: Dr med. Stanisław Breyer, Kraków, ul. Wolska 28. 5-4

puszt, czy święto niedzielne, czy inne. A dobrze mu przytem i coś zarobić, bo mu gazetę taniej dadzą, niż ma sprzedawać. Zwinny, obrotny chłopak zdoła sprzedać co najmniej 25 egzemplarzy w tygodniu, a »morowski«, to i do setki by dociągli. Trzeba tylko chcieć. Przytem w agencji łatwo gazetę komu zalecić, z czasem każdy będzie wiedział, że lepszą, niż w zakrystji, dostanie u agenta »Wisły«, a nie drogo.

Lud łaknie czytania, bo wie, że jak się nie ozyta, to się nie uczy, jak się nie uczy, to się cofa, to go lada Maciek gotów nie tylko na jarmarku sprzedać, jak kota w worku, ale lada czarownica wyprowadzi w pole.

Świętem przekonaniem mem, że jeśli potrafiemy zorganizować kolportaż, to wkrótce centnarami będzie się rozchodził »Przyjaciel« po kraju i po zagranicy, a lud będzie rósł w rozum i świadomość narodową aż miło.

A gazeta, bracia — to potęga. Z niej to nie tylko się człek uczy, ale od niej to niejednego nawet starostę kaczką kopnie. Bogu nie wymawiając, między ludowcami dość takich, co pisać do gazety umią, więc z utrapicielami chłopskimi łatwo da się radę.

Tylko agencji »Wisły« organizujcie kolportaż!
Stanisław Szczepański.

OKRUSZYNY.

Dr Karol Lewakowski, pierwszy prezes naszego Stronnictwa, bawiący od dłuższego czasu w Rapperswylu w Szwajcjarji, przejeżdżał w tym tygodniu przez Kraków i zaszedł do naszej redakcji, by dowiedzieć się czegoś bliżej o ruchu ludowym. Czcigodny starzec, którego starsi ludowcy w kraju pamiętają z licznych wieców, a młodszy znajdują jego fotografię i życiorys w Kalendarzu »Przyjaciela« z r. 1909 — interesuje się żywo życiem publicznem kraju i dlatego też teraz, gdy dokonują się te wielkie przeobrażenia społeczne w Sejmie, przybył na kilka tygodni po czteroletniej tu nieobecności. — Ludowcy krakowscy urządzili osobne zebranie na cześć dra Lewakowskiego — o czem napiszemy w następnym numerze.

Wóz Drzymały. Leży oto przedemną książka, tak ładnie wyglądająca już z wierzchu, że ażę chęć bierze kartki rozłożyć i czytać. Na okładzinie piękny rysunek — chłop kłęczy u godła Polaki, orła białego i wpatruje się weń, a tak smutnie, jakoby całe cierpienie Ojczyzny wziął w swe serce i jakoby się skarżył się przed nią na swą dolę pod Prusakami. Oti treść! — a jej tytuł »Wóz Drzymały«. Jestto więc jęk serdeczny, wyjęty z duszy chłopca w Poznańskiem, jestto złota iskra miłości Ojczyzny, wykrzesana z jego serca nie-ludzkością szwabskich hakatystów. Rzec napisana dla teatrów, którą odgrywały już bardzo liczne teatry włościańskie. Chodzi o chłopca, któremu nauczyciel Niemiec skatował dziecko. Duch Bartka Głowackiego udziela mu rad, jak zwyciężyć we walce.

Książki tej nie powinno braknąć w żadnej

czytelni wiejskiej, a szczególnie w żadnym teatrze włościańskim.

Sztukę tę grano we wszystkich stronach naszego kraju i na wychodźtwie. Obecnie wyszło już jej drugie wydanie z dodaniem jeszcze prologu. Napisał tę sztukę Józef Rączkowski, młody literat krakowski, pochodzący z pod wiejskiej strzechy, z Siar koło Gorlic. Wydanie to drugie poświęcił on właścicielowi Siar, posłowi Długoszowi, w dowód czci i uznania jego zasług dla ludu.

Ostrzeżenie dla wychodźców. Po kraju jeżdżą już agenci pruscy i zamawiają ludzi do robót sezonowych na rok przyszedły. Najgorsi wśród nich są agenci wrocławskiej Izby rolniczej z p. Thiele na czele, który posługuje się także agentami galicyjskimi, Schiffmannem z Krakowa i Goldmannem z Rzeszowa. Ostrzegamy robotników, aby kontraktów na razie nie zawierali, gdyż ceny pracy nie są jeszcze ustalone, wrocławska Izba rolnicza płaci o 10 fenigów dziennie mniej, niż inne Izby rolnicze niemieckie, a ta różnica przez cały sezon pracy stanowi dla każdego robotnika poważną kwotę. Nadto ostrzegamy robotników, aby agentom nie płacili żadnych pieniędzy za dostarczenie im pracy, bo agenci ci biorą zapłatę od pracodawców i od robotników nie powinni brać żadnych opłat. — Robotnicy, którzy wyjeżdżali na robotę do Prus, donoszą o innych jeszcze nadużyciach tego biura. Izba wrocławska, która bardziej jeszcze od innych wyzyskuje galicyjskich emigrantów, obniżyła zarobki najmniej o 10 fenigów, tj. 12 hal., przy rozmaitych partjach obniżka ta jest jeszcze większa, dochodzi aż do 20 hal., co przy 15.000 robotników, których to biuro w ciągu 10 miesięcy dostarcza obszarnikom pruskim, wynosi prawie pół miliona koron obniżenia zarobku. — Naturalnie to, co tracą robotnicy, zyskuje Izba, a raczej jej urzędnicy i agenci, którzy wyższą otrzymują prowizję. Owi pp. Schiffmann i Goldmann biorą ludzi z biura Cybulskiej w Krakowie, lub też werbują wprost, jeżdżąc po okolicach, z których ludzie do Prus wyjeżdżają na zarobek. Te hyeny mają naturalnie swoich podagentów, którzy ludzi ludzą obietnicami, często wprost oszukańcami.

Karciarstwo. W Krakowie przyaresztowano adwokata Seinfelda, który pofalszował książeczkę Kasy Oszczędności na 7 tysięcy, by niemi zapłacić dług karciany. Prócz tego wyszło na jaw, że ten sam adwokat fałszował także podpisy na wekslach, by na nie zaciągać pożyczki i spłacać ogromne sumy, przegrane w karty. Był on tak nałogowym graczem, że wprost trudno go było ustrzedz, by się z kimś nie zaplatał w grę. Podczas pobytu w kąpielach strzegła go na każdym kroku żona — więc urządził się tak, że on i dwaj jeszcze inni, schodzili się w łazienkach i tam we wannach podczas kąpieli grali hazardowo. Nie-sumienni ludzie wyzyskali ten jego nałóg, obgrywając go różnemi sztuczkami. Ogółem przegrał w ciągu ośmiu ostatnich lat 1 milion 700 tysięcy koron. Stracił na karty cały swój majątek i szły na to wszystkie piękne dochody, jakie mu niosła

kancelarja adwokacka. Teraz straci tytuł doktorski, zamkną mu kancelarję i tyle zyska!

Ludzie, strzeżcie się tego nalogu, co równie straszny jest, jak pijaństwo, Po wsiach nie grasuje wprawdzie karciarstwo w tak zastraszający sposób, jak w miastach — ale i tam zawloką ją nieraz różni panice z miasta, albo i nasza młodzież wiejska — wróciwszy z wojska lub z wychodźstwa.

Znowu fałszywy Załóg. Publiczność, z zaciekawieniem, czytająca w dziennikach, jak to nie udają się pościgi policji ze spółnikiem Damazego Macocha, służącym klasztornym Stanisławem Załogiem, zaczęła sama tropić za nim i... spudłowała. Było tak:

Dnia 2 bm. przybył do Nadbrzezia z Zawichostu kupiec drzewny i w rozmowie z naczelnikiem stacji p. Ziółowskim, nadmienił, że w Zawichości widział, a nawet rozmawiał z człowiekiem o podejrzanym wyglądzie, który, zapytany, czemu goli wąsy i czy przypadkiem nie jest księdzem, bardzo się zmieszał. Na to p. Ziółowski pokazał owemu kupcowi fotografię Załoga, a rozpoznał w niej z całą stanowczością spotkanego w Zawichości mężczyznę. Wówczas p. Ziółowski, przypuszczając, że Załóg chce się przekraść przez Wisłę i z najbliższej stacji dalej odjechać, zatelegrafował do wszystkich pobliskich stacji, z poleceniem aresztowania człowieka z trzema walizkami, tak i tak wyglądającego, gdyż jest to Załóg. — Aresztowano go w Zbydniowie. Tymczasem okazało się, że nie jest on Załogiem. Nazywa się Antoni Przeorski, liczy 38 lat i pochodzi z Kątów w Królestwie Polskiem. Jest on księdzem starokatolickim, jakich jest sporo w Ameryce. Sekta Marjawitów w Królestwie Polskiem, pozostająca, jak się okazuje — w stosunkach z tym tak zwanym Kościołem niezawisłym w Ameryce, chciała Przeorskiego użyć do agitacji w Galicji i po to właśnie jechał. Przy śledztwie w starostwie tarnobrzeskiem z początku podawał kilka fałszywych nazwisk, dlatego ukarano go 12-godzinnyim aresztem za podszywanie się pod cudze nazwisko, a następnie został on odstawiony do granicy pruskiej do Oświęcimsa. Obecnie ma Przeorski zamiar udać się do Ameryki, zatrzyma się jednak w Prusach, aby przez konsulat amerykański żądać satysfakcji za to aresztowanie i więzienie. — Przeorski jest bowiem poddanym amerykańskim.

Do p. Inspektora podatkowego w Mysłenicach. Do budynku Marka Rzeszółki pod Nr. 199 w gminie Spytkowice ad Chabówka, składającego się z

dwóch stancji (pokoju i kuchni), dobudował Wojciech Rzeszółko swój dom, złożony również z dwóch stancji (pokoju i kuchni). C. k. urząd podatkowy oznaczył dobudowany dom osobnym numerem 387 i nałożył na niego odpowiedni podatek, który Wojciech Rzeszółko stale uiszcza, od Marka Rzeszółki zaś zażądał c. k. urząd podatkowy w r. 1904 zapłaty podatku za cztery stancje z Nru 199, ten jednak posiada tylko dwie stancje i nie może płacić podatku za cztery, bo drugie dwie są dobudowane przez Wojciecha Rzeszółkę, a tenże opłaca należny podatek. Prosimy przeto p. Inspektora o sprostowanie pomylki, trwającej już sześć lat!

Zniwa w różnych krajach. Ciekawą na to daje odpowiedź statystyka, zebrana przez Towarzystwo rolnicze angielskie. Otóż niema miesiąca, w którymby żniw nie było. Styczeń widzi żniwa w Argentynie, Chili, Australji i Nowej Zelandji; luty w Indjach; marzec w górnym Egipcie. W kwietniu zbierają plon: Meksyk, Kuba, Dolny Egipt, Syrja, Persja i Azja Mniejsza. Mieszkańcy Północnej Ameryki, Japonji i Chin żniwa zbierają w maju, a Włochy, południowa część Francji i Zachodnie Stany Zjednoczone Północnej Ameryki w czerwcu. Lipiec to czas żniw dla Austro-Węgier, północnej Francji, południowej Rosji, części Kanady; a sierpień dla naszych krajów, Niemiec, Anglii, Belgji i Holandji; Rosja i Skandynawja mają żniwa we wrześniu; a Peru w październiku. W listopadzie Afryka południowa zbiera dojrzałe ziarno, a w południowej Australji żniwa są w grudniu.

Odpowiedzi Administracji.

Wdowiak J. Szezerbanowski, dolara otrzymaliśmy.
Duratek J., Słomka M., Burszta J., otrzymaliśmy, książka wysłana.

Łoś J., 13 kor. otrzymaliśmy.

Holzer J., otrzymaliśmy 2, a nie 3 kor.

Na Stronnicwo:

Przeklaska J. 1 kor. **Szafranico J.** 30 hal., **Gancarz W.** 60 hal., **Woźniak P.** 50 hal., **Wrona J.** 1 kor., **Ludowcy z Krasiozyna** 10 kor. 31 hal. **Ludowcy z Kiełanowie** na zabawie u p. Schabs złożyli: **Pađto** 2 kor. **Wantuch** 1 kor. **Kukla** 1 kor. **Witalicka** 1 kor., **Zyniecki** 50 hal., **Boryczka** 40 hal., **Schab** 40 hal., **Kowalik** 20 hal., **Wantuch M.** 10 hal. razem 6 kor. 60 hal.

Na pomnik Kościuszki w Krakowie:

Gmina Tonie przez p. M. Dutkiewicza 7 kor. 60 hal.

Nożyczki, brzytwy, igły, nici
i jedwabie do wyszywania
kupujcie w handlu:

Stefan Porebski, Kraków, Rynek 32.

Kto zjednywa stałego prenumeratora dla „Przyjaciela Ludu“, ten zdobywa koronę rocznie dla skarbu ludowego.

NADEŚLANE.

Adwokat krajowy

Dr Stanisław Szurlej

otworzył kancelarię

Lwów — Kopernika 22. 4—10

ADWOKAT

Dr MICHAŁ BERKOWICZ

otworzył kancelarię adwokacką

w Krośnie.

My radzimy Wam, nie zaniedbywać cierpień reumatycznych i podagrycznych, kłócia w boku, bólu członków, krzyży i postrzału. Próbny tuzin fluidu Feller z marką „Elsafluid“, kosztuje tylko 5 koron franko. Skuteczne składniki korzenia rabarbarowego, ułatwiający wymianę materji, przeto polepszające krew, zawierający usmierzające boleści, wzbudzające spetyt i łagodzące kurcze, przeczyszczające pigułki rabarbarowe Feller z marką „Elsapillen“. 6 pudełek 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz, Nr. 163, Kroacja.

Mnożące się z dnia na dzień podziękowania ze strony odbiorców świadczą o skuteczności

kropli Dra Haidera przeciw bolom zębów,
wyrabianych

w Aptece **M. Schwarz**a w Przemyslu.
Patrz ogłoszenie!

Często nadarmo sposobów szukać i polecić dobry środek na bandaż przy zranieniach. Wypróbowanym i bardzo dobrym środkiem na to, który z powodu swego chłodzącego i usmierzającego bole działania, zapobiega zapaleniom i przyspiesza zagojenie jest w całej Austriacko-Węgierskiej Monarchii znany Pragski Balsam domowy, z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy dworu w Pradze. Ten balsam nie psuje się nawet po latach, powinien zatem znajdować się w każdym domu na niespodziewane wypadki.

Kalendarz z historią polską, treściwie i pięknie napisaną, wyjdzie na rok 1911, nakładem znanego przemysłowca p. Władysława Beldowskiego, i rozdawany będzie rodzinom włościańskim.

P. Beldowski postanowił wydać wspomniany Kalendarz (ozdobiony wizerunkami wszystkich królów polskich) w ilości 100.000 egzemplarzy, ażeby sto tysięcy rodzin włościańskich mogły mieć pod strzechą historję własnego narodu.

W końcowej części wspomnianego kalendarza zamieszcza p. Beldowski kilka ciepłych słów do włościan naszych w przedmiocie konieczności popierania przemysłu krajowego, jako głównej dźwigni narodowego bytu ekonomicznego. — Każdy ojciec rodziny — włościanin, który pragnie otrzymać ten cenny podarunek, jakim jest: „Kalendarz z Historją polską“, może się zgłaszać pisemnie najpóźniej do 25 b. m. wprost do autora i wydawcy p. Władysława Beldowskiego w Krakowie, ulica Starowiśna, l. 26.

Redakcja.

**Jedyna radykalna pomoc dla
cierpiących na przepuklinę!**

M. FREILICH

we LWOWIE, ulica Grodecka L. 35

wynalazca bandażu przepuklinowych, patentowanych przez c. k. Ministerjum handlu i przemysłu, odznaczonych na wielu wystawach krajowych i zagranicznych, a przede wszystkim w Wiedniu na wystawie higienicznej „Das Kind“, w roku 1907 pod protektoratem arcyksięcia Ferdynanda Karola, jako specjalista chorób przepuklinowych, oraz w Rzymie został odznaczony krzyżem honorowym na wystawie w roku 1908, również właściciel dyplomu honorowego „Societo hygienique“ w Padwie (Włochy) — zjednał sobie już światową sławę metodą swoją usunięcia przepukliny bez żadnej operacji, jedynie tylko zapomocą zastosowania bandażu **WŁASNEGO WYNALAZKU**. — Tysiące ludzi, cierpiących na przepuklinę zostało przez M. Freilicha zupełnie wyleczonych, tak, że tenże zupełnie słusznie zasługuje na ogólne uznanie i miano dobroczyńcy cierpiącej ludzkości.

Zalecamy każdemu z naszych czytelników zażądać od **M. FREILICHA** we Lwowie, ul. Grodecka L. 35, jego nowo wydane dzieło, które zawiera setki podziękowań od wyratowanych ludzi i które gratis i franko każdemu na żądanie wysyła. — Każdy chory musi bezwarunkowo zjawić się osobiście w Zakładzie Freilicha, celem zbadania, gdzie musi pozostać przez kilka dni. 10—10

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnymi mianami?

Bo oryginalny Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryginalny Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność, kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryginalny Gramofon — jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryginalny Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędných artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1.000 razy grać. 3—15

Gramofon koncertowy z 10 płytami kosztuje 60 koron.

Cenniki darmo i oplatnie.



Akcyjne Tow. Gramofonów w Londynie.

Lwów Jeneralny zastępca Kraków

ul. Sykstuska 2. **Józef Weksler** ulica Grodzka 71
tel. 1.560 telef. 641.

Zarobek stały

lub boczny dochód osiągnąć mogą osoby pilne i wymowne w każdej miejscowości przez sprzedaż dzieła, które w polskim i chrześcijańskim domu znachodzą się powinno.

Chętni do tej czynności, a rzetelni mogą się zgłosić listownie z podaniem obecnego zatrudnienia pod adresem:

Darański M. w Krakowie

1 | 3 **poste restante.**

Adresy adwokatów

Kraków

Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Kraków

Mały Rynek I.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Wiedeń

Wollzelle, 11.

Dr. Józef Zipser

adwokat, obejmuje sprawy przed sądami zwykłymi i przed trybunałem kasacyjnym państwowym i administracyjnym.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Zakliczyn

Dr J. Jakubiczka

adwokat krajowy.

W soboty udziela porady i załatwia konsultacje poniżej 100 koron bezpłatnie.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Adwokat krajowy

Dr Józef Łodygowski

otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Dr. Kazimierz ŁAZ

ADWOKAT KRAJOWY

we Lwowie, Plac Bernardyński, pod I. 9.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy

Kraków, ul. Długa 4.

otworzył kancelarię adwokacką

Dr Kazimierz Kulczycki

w Jasle, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego.

Kraków

Dr EDWARD RYBACKI

ul. Sienna 7 (Mały Rynek).

Adwokat krajowy. 2-10

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Kilkudziesięciu

fornali,
dziewcząt do krów,
pastuchów, 5-20
karbowych

znajdzie umieszczenie przez
Agencję pośrednictwa pracy

„GLOBUS“

Kraków, Senacka, 10.

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem koron 3-90, trzy sztuki K 11 00, sześć sztuk K 20 00. Srebrny Roskopf o trzech kerpach, bardzo silny K 12 00. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3 00. — Łańcuszki srebrne od K 2 00. Zegarki damskie złote od Kor. 20 00. — Egzemplary ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

5-26

Dla cierpiących na przepuklinę i to najcięższą poleca



paski
H. Bogdanowicz
Kraków,
ul. Florjańska
pod I. 9-2
(w podwórzu).

Realność, 5 do 7 morgów bardzo dobrej roli, w tem 1 morg trzy-kośnej łąki, budynki mieszkalne i gospodarstwo drewniane w dobrym stanie, do sprzedania w Jasle, gdzie są wszystkie urzędy i szkoły, a nadto z wiosną rozpoczyna się zarobki przy budowie kolei. Dług na realności, **8.000 koron**, który w każdej chwili spłacić można jest na 20 lat na 4 procent.

3-3

Zgłoszenia:

Jan Poppek, Jasło.

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

W gminie Swlerzowa polska, poczta Chorkówka, powiat Krosno, jest do wydzierżawienia w drodze licytacji sklepik Kółka rolniczego z trafiką i koncesją na wyszynk wina, o 3 ubikacjach i piwnicą od dnia 1 stycznia 1911 r. na lat trzy. Cena wywołana 200 koron rocznie z góry. Licytacja ta odbędzie się dnia 24 listopada 1910 r. o godzinie 10-ej rano, w domu Kółka rolniczego. — Mający chęć wydzierżawienia, raczą się zgłosić w powyższym dniu i godzinie. Izraelici do licytacji nie będą dopuszczeni. 2-4

Paweł Gienza, przewodniczący.

Wysyłam codziennie franko za zaliczką wraz z opakowaniem **świeże mięso wołowe**, 5 kg. za 6 koron 40 hal. — świeże wieprzowe 7 K — wędzonka, polędwica, wędzona kiełbasa siekana 10 K — kiełbasa krajana, czysto wieprzowa, szynka marynowana i wędzona 12 K. 2-2

Jan Zaczęski, Tymowa (Gal.zach).

Do sprzedania folwark — przy stacji kolejowej, około 95 morgów gruntu — cena 110.000 koron. Bank krajowy (dług) 30.000 koron, co może zostać na 57 lat, resztę dopłacić lub w dzierżawę, obok tego 65 morgów lasu w cenie 30.000 koron. — Zgłoszenia przyjmuje Rakoczy, agent „Wisły“, Brzyska p. Kołaczyce. 2-2

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytów. c. i k. kapitan-audytora (sędzia wojskowy) Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.



„Tanie pierze!”
5 kilo, nowego dartego K 9 60; lepszego K 12; białego dartego, miękkiego jak puch K 18 i K 24; śnieżno białego, dartego, miękkiego jak puch K 30 i K 36.

Wysyła franco za zaliczką, zamiana i zwrot opłatnie dozwolony. 7-9

Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 62, obok Pilzna, Czechy.

Wzory darmo i opłatnie

na zimę i lato flanele, piki i t. d.

BARCZANY

kanafasy, płótna, dyunki na wyspy, oraz resztki, przesyła za pobraniem pocztowym JAN BALCAR, tkacz, BYSTRÉ U NOV MĚSTA, N. MET CZECHY. 10-12

Ceny niskie.

Ważne dla potrzebujących!

Wazelina czarna i żółta, chemicznie czysta, bezwonna do obowią, skór, uprząży, broni i t. p. — puszka pół kg. 70 hal. — 1 kg. K 1-20 — 4 i pół kg. K 400.

Bardzo wygodne ze skórki irchowej **paszki przepuklinowe**, pojedyncze na lewą lub prawą stronę, sztuka K 3-00. Podwójne K 6-00. Przy zamówieniach podać objętość paszki i niezrównana. puszka K 1-20 i 2-00.

Proszki odżywcze dla krów, koni i świń, duże paczki po 1 koronie.

Fluid restytucyjny dla koni, pół litr. flaszka K 1-60 — 1 litr. flaszka K 3-00.

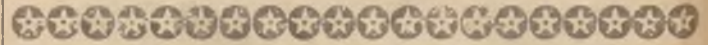
Trucizna na myszy polne, 1 kg. puszka blaszana z zawartością około 10.000 pigulek, K 3-00.

Do nabycia jedynie w droguerji:

Franciszka Tanewskiego w Białej.

Wysyła odwrotnie za zaliczką.

Na żądanie cenniki dermo i opłatne.



Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się **wyleczy**, lub **wohronić**, aby można zdrowo pracować.

Bandaże na przepuklinę i rupturę (Bruchbänder)

jedno lub dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci: 2, 3, 4, 5, 6, koron, z angielskimi aparatami i sprężynami: 8 koron. Przy zamówieniu należy podać miarę, t. j. objętość osoby w centimetrach, całach, lub nitką, albo cienkim sznureczkiem, przesłanym w liście, dalej z którego boku to jest, czy na lewy lub prawy bok, a może na obydwie strony; od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił bandaż. Wysyła się za

zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. — Wysyła się dyskretnie. 4-10

M. Polaczek, Sambor, Galicja.



Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntewska L. 9.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

Do majątku **Piekary** pod **Krakowem** potrzeba od Nowego Roku do rozdziału na dwa folwarki następującej służby folwarczej:

1. Jeden gospodarz karbowy i polowy;
2. Jeden stelmach z pomocnikiem;
3. Jeden kowalezyk;
4. Dwunastu fernali na ordynarję.
5. Siedm dziewczek stajennych;
6. Jeden skotak.

Zgłoszenia przyjmuje:
Zarząd dobr Piekary
poczta **Liszki**. 4-5

Proszę żądać bogato
ilustrowanego cennika zegarów i wszelkich wyrobów złotniczych, które za darmo i opłacony wysyła
Emil Goldwasser

**Kraków,
Grodzka**

25.

6-10



Agenci i kolporterzy,

którzy pragną objąć zastępstwo nasze, dające im do kilkadziesiąt marek zarobku dziennego, zechcą się zgłosić zaraz. 2-4

Szczegóły bezpłatnie. — Adres:

Kolegiarria Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.

Ma renomatyżm, gościec, postulat (chias) i wszelkie nowobole pulcra mię usieterające nadobranie, od lat wiela ogromnie rozpowszechnione, przez wiela lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthierianum cennostum s przewie szejostrową marką ochronną

„NERWOL“

olemika Dra Julleza Franzusa, aptekarza w Teropolia, Cena halonna 80 hal. — 10 halonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tydzień listów jaikoczynnych do przegladajęcia. Dwa razy dziennie wyżytki poct. Na skłaznie: Kraków, apteki Bieljka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogowniach Zopotta i Wiszniewskiego. Maków, apteka Bronczni; Lwów, apteki: Dewoblego, Khabara Haya, Lazowskięgo, Dra Piesep-Parakynskiego, Mikolassa, Sklepińskiego, Ouerharda, Zarzrekiego, Nlemoy; Loewenapotheka Otto Koerner, Geertitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na skłaznie w aptece pod zarządem Lowińskiego.

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najnowsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedziela bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powiśści (noczenie 30 to-mów 10 arkuszosowych), Humorystykę, Poezję, Nowele, Artykuły popularno - naukowe, Hygiene, Dziat kobiecey. Dziat: „Ma naszych dzielek“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków w wszystkich trzech zakłonów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłata przesyłac należy przekazać do Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wisłana 2 (róg Ryńku).



ku poczenia
i rozrywce.

Tygodnik
obrazkowy

wychodzi w Krakowie od roku 1907 co tydzień w objętości co najmniej 16 wielkich stron druku. Przeszedłszy z Nowym Rokiem 1910 pod nową redakcyę, stała się jedynem pismem polskiem obrazkowym w Galicji dla ludności wiekszej umyślnie pisanem z wykluczeniem walki politycznej.

„ROLA“ umieszcza w każdym numerze:

DWIE POWIEŚCI nader zajmujące, jedna historyczna, druga z obrazkami
DWA WIĘKSZE OBRAZKI objaśnione zajmującym opowiadaniem,
MACIEK BZDURA GADA w każdym numerze ku ucieście wszystkich.
OPOWIADANIA, LEGENDY i **ARTYKUŁY** dłuższe i krótsze.
KRONIKA o najwieszych i najciekawszych wypadkach na całym świecie z wielką liczbą **MNIEJSZYCH OBRAZKÓW**.

Takiej kroniki nie posiada żadne pismo polskie.

Każdy kto nadesłże całoroczną prenumeratę przed świętami Bożego Narodzenia dostanie wspaniały **KALENDARZ „ROLI“**.

Będzie to gruba książka pięknie oprawna z kilkudziesięciu obrazkami.

PODARKI SZCZĘŚCIA „ROLI“

rozdane będą na Nowy Rok 1911, a zatem otrzyma je tylko ten, kto całoroczną Prenumeratę nadesłże przed Bożem Narodzeniem 1910 roku.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata wynosi tylko **4 Kor.** rocznie, na przesyłkę kalendarza należy dołożyć 30 hal. Całoroczną prenumeratę należy przysyłać do Administracji **Roli Kraków, ul. św. Tomasza 32.** (z Austrii 4-30 K., z Niemiec 5 marek, z Francyi 7 franków, z Ameryki 2 dolary).

Numery okazowe i czeki pocztowe wysyła się na żądanie.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-azki, cnuścetcki do nosa, ręczniki, ściertki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płóciotka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.**

Parcelacja dóbr Wierzchnia polna

daje sposobność nabycia

po umiarkowanych cenach

doskonalszych gruntów
i dwukrotnych łąk.

Grunta o położeniu równem, bardzo dobrze wyrobione i zagospodarowane, przypierają do dróg powiatowych. —

Stacja koleji Kalusz.

W pobliżu kolonje mazurskie: Humenów, Tomaszowce, Niogowce, Dohna i t. d.

Do parcelacji 800 morgów.

Kupno czyste, bez długów i pewne.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd dóbr Wierzchnia polna
poczta Kalusz. 1-2

Spółka fakturowa w Krośnie

Słowarzyszenie z ograniczoną poręką

eskontuje pretensje i faktury ozlonków —
płaci

od wkładek oszczędności na książeczki
pięć i pół procent. 4-4

Działa wybornie, kojąc ból,

● powstrzymując zapalenie i działając antyseptycznie. ●

Od 40-tu lat okazał się skutecznym miękczący balsam, zwany **Fragiskim Balsamem domowym**. — Chroni on rany, łagodzi zapalenie i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliznienie i zagojenie. —

Wysyłka pocztowa codziennie.

1 pudełko 70 hal. Za poprzedniemi przysłaniem 3 K 16 hal. wysyła się 4 pudełka. — Za 7 K 10 pudełek opłatnie do wszystkich stacyj Austro-Węgier.



Wszystkie części opakowania noszą nstawowo zastrzeżoną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY w APTECE

B. FRAGNERA c. k. dostawcy dworu

pod „Czarnym Orłem“::

Praga, Mała ulica, róg ulicy Neruda, 203.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier:
W KRAKOWIE W APTEKACH:

M. Masłowskiego, M. Redera i Konstantego Wisniewskiego.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 4-14



ŁĄKI i PASTWISKA

główną być bezwarunkowo

potasem

skoro w rzeczywistości ma być
zabrana potasowa pasta w wiel-
kiej ilości słowem bowiem:

„Dużo paszy, dużo bydła,
dużo mleka, wiele rybk”

Mały dziś większe niż kiedyś
kolorek znaczenia. Stala celna
wydawał na zakupno 60 cni a o 11
potasowej przynoszą znaczne
zyski przez wielokrotne podwyż-
szenie cenów przewidywają do-
brej paszy.

Do nawożenia łąk i pastwisk
jest **JESZEN** parą najodpowie-
dzalszą.

opracował Reprezentant do Celnego
i Handlu.

JÓZEF KARRACH
Cede w Krakowie i t.

Centrala, Warszawa 1898

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem uskutecznią

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

TYLKO RAZ!!!

zochciej się Pan przekonać o wybornej jakości
płóciennych i bawelnianych wyrobów światowej
tkalni

BRACI KREJCAR

Dobruška, Nr. 9.204 (Czechy),

a zostaniesz Pan z pewnością na zawsze stałym odbiorcą. — Wszelkie towary są przez sądowych rzeczoznawców za najlepsze i najtańsze uznane.

**Wyprawy ślubne i dla
HOTELI**

Proszę zamówić na próbę:

6 prześcieradeł płóciennych, 150 cm. szerokie, 200 cm. długie — 13 K 16 halerzy.

Proszę zażądać wzorów wszelkich towarów

gratis i franco.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Radzimy Wam nie zwlekać,

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub w nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia — **używajcie** z całym zaufaniem, **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** — pod nazwą:

ICHTIOMENTOL.

Prawdziwy „Ichtimentol“ z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost

Z FABRYKI I APTEKI

SZYMONA EDELMANA w Samborze, 143.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron. — 10 flaszek za 10 koron. — 25 flaszek za 23 koron.

Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéphon

który gra, jak prawdziwa orkiestra; śpiewa i mówi wyraźnie i głośno, jak żywy człowiek. Aparaty od koron 25. — Płyty dwustronne po koron 250 i 450. — Pieśni ludowe, narodowe. — **Obfite źródło dochodów dla Czyteln, Kótek i Gospód.** —

 Żądajcie cenników darmo i opłatnie. 

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska, 10.

Ceny niskie. — — Naprawy we własnej pracowni. — — Ceny niskie.

G-13

Munka mydło specjalne do prania w zimnej wodzie — jest doskonałe. — Paczka pocztowa: 5 kg. brutto 4 K 50 hal. franko. —

SZYMON MUNK

Fabryka mydła w Żywcu l. 115.
Założona w r. 1846. 4-50

Singera



Singera

„66“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

maszyny
nabyć można li tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Pierwsza Galicyjska Stajnia Zarodowa czysto rasowych rozplodników Królików i Drobiu Januszkowice poczta Brzostek

sprzedają młodzież królików po 1 Kor. za miesiąc życia. Rozplodniki dojrzałe „korekt“ od 10 do 15 koron. —

Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 3—10

Do nawożenia łąk i pastwisk

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem
ochronnym
„gwiazda“



ze znakiem
ochronnym
„gwiazda“

najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym

Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancji na zawartość kwasu fosforowego, cytrатовo rozpuszczalnego. 3—8

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygarętowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygarętowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hał.
„ w opasce 4 hał.

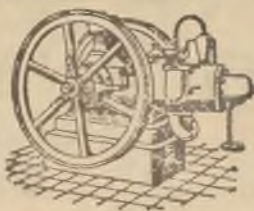
Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygarętowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.



Jedrzej Krakierek

w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, bronny, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Dobrze że nie kupilem



Łydowskiej Nichey - było by ci spodniach Materie na ubrania i polskiej likalni domowej Antoniego Barula - Korcymie z potójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe mężkie i dziecięce

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: Antoni Barul
Pod opieką Św. Józef
Ikalnia
w Korcymie
(Galicja)

Balonem do Ameryki.

jechać jeszcze nie można, ale zupełnie bezpiecznie, szybko, wygodnie i tanio do Nowego Jorku, Bostonu, Filadelfii, Kanady, Brazylii i Argentyny przewozi chrześcijańskie biuro „Ojczyzna“ („Vaterland“) z Rotterdamu i Amsterdamu tylko pospiesznymi parowcami, na których podróżni trzeciej klasy dostają elegancko urządzone kajuty o 2, 4 i 6 łózkach, obfity i wyborny wikt, tudzież staranną obsługę.

Swój do swego! Piszcie więc po karty okrętowe i bliższe objaśnienia do podróży do głównego biura na adres:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)

Postbox 664. Rotterdam-Holland.

List kosztuje 25 hał, kartka 10 hał. Nieopłaconych korespondencyj nie przyjmuje się.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

ff rektyfikowany
spirytus 97 proc.



ff rektyfikowany
spirytus anyżowy

rumy krajowe i zagraniczne

potłokie wódki i likiery — koniak i śliwowiec

poleca fabryka

Bracia Kapelusze, Spółka z ogr. odp.

Brody Dworzec — filia Lwów-Zniesienie

Rok założenia fabryki 1864. 4—15

Rozszerzajcie „Gazetę Powszechną“

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na melch Bibułkach daję taki napis: „Pobudka“ wyrobu Mra W. Beldowskiego w Krakowie, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś daję jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo daję lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutkami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze zuojnie zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibulek „Pobudka“, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibulek „Pobudka“
22—26 wyrobu

Władysław Beldowski w Krakowie.

Taniej niż wszędzie

można nabyć wyrobów tkackich z firmy („pod opieką Najświętszej Rodziny“)

5—13 **JÓZEFA JÓRASZA**
w Kerczynie obok Krosna (Galicja).

Proszę żądać próbek i cenników darmo i oplatnie.

Jest wielu chorych,



którzy cierpią latami na ciężkie, rzekomo nieuleczalne choroby — używają najrozmaitszych środków, a wreszcie niezadowoleni ze siebie i ze świata, znoszą swój ból obojętnie, a często z rozpaczą. — Czas już najwyższy, aby ci chorzy poznali błogie działanie elektryczności w zwalczaniu rozmaitych chorób nerwowych.

Wielu chorych nie wie jeszcze, że przy ogólnem osłabieniu nerwów, reumatyzmie, bólu głowy, bezsenności, melancholii, stanach porażenia, rozmaitych chorobach kobiecych itd. daje się zastosować stały prąd galwaniczny z najlepszym skutkiem. Aby pouczyć cierpiącą ludzkość o błogiem działaniu elektryczności, ułożyliśmy bardzo zajmującą, pouczającą, popularno-naukową broszurę i posyłamy ją:

darmo i oplatnie

każdemu, kto się do nas zwróci.

Jeszcze nigdy nie ofiarowano w Austrii publicznie tak wartościowej książki zupełnie darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.

Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 13/XI. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowocześniejszej terapii elektrycznej“ darmo i oplatnie.

Nazwisko:

Adres:

Wyciń i posłać.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Bardzo rzadka sposobność!

Pewna firma wskutek katastrofy żywiołowej, powierzyła mi do sprzedaży cały urstowany zapas towaru, a więc **tysiące wspaniałych, ciężkich koców flanelowych** o pięknych najnowszych wzorach i barwach, mających bardzo nieznanne, zaledwo dostrzegalne plamy wodne. Kocce te nadają się do każdego lepszego gospodarstwa na łóżka i do okrywania się, 190 cm. długie, a 135 cm. szerokie, bardzo delikatne, ciepłe i mocne. Przesyłka za pobraniem: **trzy wspaniałe dery flanelowe o wszelkich modnych barwach i wzorach za 9 koron, — ostery derek gospodarczych 10 koron.** — Każdy Szanowny Czytelnik niniejszego ogłoszenia, może z całym zaufaniem zrobić zamówienie. Ze spokojnym sumieniem mogę zapewnić, że każdy po zobaczeniu będzie zadowolony. 2-8

**Otto Bekera, k. k. Finanzwache —
Oberaufseher J. B. Nachod (Czechy).**

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{cin} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży
Glashaven 22.**

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Towarzystwo eskontowe

w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci **6 procent.** 16-26

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

◆ pocztowym okrętem w 8—9 dniach ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 55 a.



Ból zębów

uśmierzają natychmiast
wyróbowane i jako skuteczne uznane:

Cena flasz.: K 0 50. **Heidera Krople do zębów**

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu, **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotną pocztą.



PADIA CIĘPIĄCYCH

na żołądek, wskutek nieprawidłowego trawienia, zatwardzenia i innych przypadłości, są polecenia godne:

Cena flaszczki:
K 0 80.

Schwarza Krople żołądkowe.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie

ulica Wałowa pod l. 14.

koncesjonowane reskryptem c. k. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 r. l. 4647, założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. — Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Generalne Agencje dla Krakowa i okolicy:

Kraków, ulica Reformacka, 3, parter i ul. Sławkowska, 21, I, p.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Łańcucie.

- 1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami;
- 2) Ułatwia członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich;
- 3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów;
- 4) Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznym oprocentowaniem;

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zanotowaną w ksiąteczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszków, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków pocztowej kasy oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

3—6

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje ksiąteczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32, I. p.

Lecz pijaństwo

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go, dokąd alkohol nie zniszczył jego zdrowia, ochoty do pracy i majątku, albo dokąd śmierć nie uniemożliwi ratunku.

Coom jest surogatem na alkohol i sprawia, że oddający się pijaństwu obrzydza sobie wszelkie wysokowe napoje.

Coom jest zupełnie **niebezpieczny** i działa tak intensywnie, że nawet nałogowo oddający się trunkom, nie wraca napowrót do pijaństwa.

Coom jest najnowszym środkiem, jaki wiedza w tym kierunku wynalazła, a który wyratował dotychczas tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który (żona) może dać mężowi w rannym napoju, tak, że tenże zupełnie tego nie spostrzeże. Dotyczący (chory) w najczęstszych wypadkach nie wie zupełnie, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, tylko sądzi, że nadzwyczajne użycie tegoż jest tego powodem, jak to się często zdarza, jeżeli się pewne potrawy lub trunki nadto używało.

Coom powinien dawać każdy ojciec swemu synowi nawet wtedy, jeżeli tenże nie jest bardzo pijaństwem oddany, bo nawet i w tym wypadku osłabia alkohol jego mózg. Wogóle powinien każdy, kto nie ma silnej woli powstrzymać się od użycia trunków, jedną dawkę „**Coom**“ wziąć. Tenże jest całkiem nieszkodliwy. Przez użycie „**Coom**“ konserwuje dotyczący swoje zdrowie, oszczędza bardzo wiele pieniędzy, które wydałby niepotrzebnie na wino, piwo, wódkę albo likier.

Preparat Coom kosztuje 10 kor., który za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, wysyła tylko:

Coom Institut, Kopenhaga (Danja).

Listy należy markować po 25 halerczy, a kartki po 10 halerczy.

2-5



10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwe **duński „Balsam Mos“**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że „**Balsam Mos**“ jest **jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rósć**. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 koron gotówką

każdemu gołowasemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który **!!! Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie !!!**

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzegacie się **ustanie**.

W sprawie prób z Pańskim „**Balsamem Mos**“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania

L. C. Dr. Tverg. Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 10 K. Opakow. dysk. Po otrzymaniu należytości, lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu:

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 391 DANEMARK (Danja).

(Opłata kart korespondencyjnych 10 halerczy, a listów 25 halerczy).

